Dziś 8 stron C **Cena numeru 2 złote**

Nr. 238 (638) WARSZAWA, CZWARTEK 29 SIERPNIA 1946 R. (B) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 15

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Polska graniczy z Niemcami

— E, co tam Niemcy... — mówi lekceważąco przeciętny Polak, zajęty swoimi kłopotami dnia codziennego, mieszkaniem, kartkami, nie byle jaką sztuką równoważenia budżetu domowego, lub pracą zawodową. Kłopoty Ameryki na Dalekim Wschodzie — to problem! Angielskie tarapaty w różnych częściach świata — to też problem. Ale Niemcy?

Wydaje się po prostu, że problem niemiecki wypadł ze świadomości politycznej szarego obywatela polskiego. Zdaje mu się, że pogrom hitleryzmu unicestwił raz na zawsze niebezpieczeństwo niemieckie, a okupacja radziecka wschodniej strefy Niemiec stwarza dlań złudzenie, że przestaliśmy sąsiadować z Niemcami. Tymczasem tak nie jest.

Mamy do czynienia z dwoma faktami. Pierwszy — graniczymy i graniczyć będziemy zawsze na zachodzie z narodem niemieckim. Jak to stwierdził tow. Wiceprezydent Szwalbe na Radzie Naczelnej — taka jest nasza rzeczywistość i wcześniej czy później musimy być nastawieni na to, że w jakiś sposób będziemy musieli ułożyć nasze współżycie z Niemcami, gdzie przecież okupacja nie będzie trwać wiecznie. Nasuwa się przede wszystkim konieczność utrzymywania z Niemcami w przyszłości stosunków handlowych, a to zmusi nas z kolei do innych kontaktów. Tego wymaga równowaga gospodarcza Europy.

Z drugiej strony nasuwa się niezaprzeczalny fakt, że wzajemne ustosunkowanie się do siebie obu narodów — niemieckiego i polskiego — jest wręcz wrogie. Z naszej strony czuwa stale — nawet jeśli w tej chwili zlekka przyćmiona — pamięć milionów ofiar, gruzów i zniszczeń, krzywdy i bestialstwa, więzień i obozów. Ze strony niemieckiej — odwieczna chęć wytępienia naszego narodu, a obecnie dodatkowo — odwet za doznaną klęskę i dążenie do odzyskania utraconych ziem wschodnich.

Czy możliwe jest w tych warunkach ułożenie — oczywiście nie przyjacielskich, lecz przynajmniej poprawnych stosunków? Jacy muszą być ci ludzie i jaka postawa tych Niemców, z którymi związało nas położenie geograficzne? Jacy muszą być — a jacy są w tej chwili?

W zachodnich strefach Niemiec rozpętała się ostatnio burza rewizjonizmu w odniesieniu do nowych granic polsko-niemieckich. Na różne sposoby starają się rozmaici niemieccy „patrioci" udowodnić nieuchronność katastrofy, która stanie się udziałem Europy, o ile granice te nie ulegną zmianie na korzyść Niemiec. Powołują się oni nawet na... Kartę Atlantycką, która mówi o ustaleniu granic państw tylko w wypadku zgody zainteresowanych narodów. Oczywiście, zapomina się o tym, że na skutek wątpliwości, wysuwanych wtedy przez niektóre państwa, ustalono i wyjaśniono w owym czasie ponad wszelką wątpliwość fakt, iż „zgoda zainteresowanego narodu" wyklucza Niemcy i ich sojuszników. Fałszywie teraz przedstawiana Karta Atlantycka ma posłużyć do ośmielenia nadziei na korekturę granicy Odra — Nysa.

Ta fala antypolskiej propagandy, wsączanej jadowicie i sprytnie narodom anglosaskim czy nawet narodowi francuskiemu, jest powszechna wśród Niemców na zachodzie. Czynny udział w niej biorą także niemieccy socjaldemokraci. Jak widać, nie wiele tych ostatnich nauczyły błędy przeszłości i wynikłe z nich klęski.

Socjaliści niemieccy udowodnili, że są ulegli imperialistycznym tendencjom swego narodu. Udowodnili to wówczas, gdy po pierwszej wojnie światowej za kredyty, uzyskane z zagranicy, zaczynali odbudowywać niemiecką potęgę militarną, gdy socjalista Noske krwawo tłumił rewolucję w Niemczech, gdy oddawali władzę w ręce Hitlera. Nic też dziwnego, że postawa ich w tej chwili nie różni się niczym od stanowiska nacjonalistów niemieckich wszelkich ugrupowań i odcieni. Żałować tylko wypada, iż szeroko reklamowana „reedukacja" narodu niemieckiego przez zachodnie państwa sojusznicze nie uwzględnia i nie rozładowywuje tych szkodliwych dla pokoju europejskiego nastrojów.

Bezwzględnie z tym samym zjawiskiem ma do czynienia Związek Radziecki w swojej niemieckiej strefie okupacyjnej. Jednakże widocznie metody, którymi operuje on w odniesieniu do przekształcenia psychiki niemieckiej, są bardziej skuteczne. Jeżeli nawet wybuchają tu i ówdzie protesty przeciwko granicy wschodniej Niemiec, są one bezwzględnie tępione i likwidowane. Uświadomienie narodu niemieckiego, iż obecna sytuacja jest wynikiem popełnionych win, że Niemcy winne są wielkiej zbrodni wobec ludzkości, wydaje się pogłębiać i posuwać naprzód. Tak bowiem tłumaczyć należy chociażby np. oświadczenie Wilhelma Piecka, przywódcy Partii Jedności Socjalistycznej Niemiec, który doradza swym rodakom, by pogodzili się z utratą ziem wschodnich.

Systematyczna praca nad wychowaniem nowych Niemiec, głęboko sięgające reformy społeczne, przeobrażenie stosunków wewnętrzno-politycznych, opartych obecnie na pracy ugrupowań lewicowych, da prawdopodobnie — jeżeli nie wkrótce — to w każdym razie po upływie pewnego czasu, pożądane rezultaty. Jeżeli to nastąpi — można będzie mówić o nawiązaniu stosunków między społeczeństwem polskim a takimi właśnie, nowymi Niemcami. Dlatego Polska jest jak najbardziej zainteresowana w przemianach, zachodzących we wschodnich Niemczech.

Tak długo jednak, jak Niemcy na zachodzie wykazują wciąż jeszcze swe zgubne, nacjonalistyczno-imperialistyczne schorzenia, powiedzieć sobie trzeba jasno: niebezpieczeństwo niemieckie dla Polski nie śpi — wczoraj chwilowo otępiałe na skutek klęski, dziś obudziło się i wielkim głosem daje znać o sobie.

L. ZAJĄCZKOWSKA

Wybory samorządowe
w radzieckiej strefie Niemiec

BERLIN (PAP). Pierwsze wybory do władz miejskich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec odbędą się 1 września rb. na terenie Saksonii; 8 w Turyngii i 15 w Branderburgii i Meklenburgii. Członkowie b. partii narodowo-socjalistycznej nie mają prawa kandydowania, mogą natomiast wziąć udział w głosowaniu.

W wyborach wezmą udział 3 partie: socjalistyczna partia jedności, unia chrześcijańsko-demokratyczna i liberalna partia demokratyczna Na okres wyborów przybędą do strefy radzieckiej korespondenci prasy angielskiej.

Dziś Wielka Czwórka
odbędzie swoje pierwsze nieformalne posiedzenie

PARYŻ (SAP). We czwartek po południu zbiorą się w gmachu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ministrowie spraw zagr. Wielkiej Czwórki: Bidault, Mołotow, Byrnes i Bevin. Posiedzenie będzie poświęcone sytuacji, jaka wytworzyła się na konferencji paryskiej.

Inicjatywę zebrania podjęli anglosasi. ZSRR wyraził swą zgodę już we wtorek rano. Pierwsze posiedzenie będzie traktowane jako nieformalne i dopiero na nim zostanie ustalone, czy następne posiedzenia Wielkiej Czwórki będą miały miejsce.

Oficjalne koła londyńskie oświadczają, że możliwym jest, że „poruszone zostaną również zagadnienia leżące poza obrębem samej konferencji paryskiej". Uważa się, że omawiana będzie kwestia rewizji traktatu w Montreux.

PARYŻ. W Paryżu wzrasta coraz bardziej przekonanie, że dla wyprowadzenia obrad konferencji pokojowej z martwego punktu konieczny jest skoordynowany wysiłek ze strony wielkich mocarstw.

Za szybkim porozumieniem się Wielkiej Czwórki, dla przyśpieszenia prac konferencji przemawiają 2 argumenty:

1) ułatwiłoby to sygnatariuszom traktatów pokojowych powzięcie decyzji przed rozpoczęciem w komisjach dyskusji, czy Wielka Czwórka pragnie poprzeć, czy też odrzucić daną poprawkę. W razie gdyby się okazało, że wszystkie 4 mocarstwa popierają poprawkę pozwoliłoby to na zaoszczędzenie czasu;

2) pozwoliłoby to Wielkiej Czwórce na ponowne rozpatrzenie nieuzgodnionych klauzul traktatowych w świetle zgłoszonych poprawek. Być może umożliwiłoby to mocarstwom osiągnięcie porozumienia bez wszczynania długich dyskusji w komisjach.

PARYŻ (PAP). Na komisji gospodarczej do spraw włoskich przemawiał delegat radziecki, Wyszyński. Wyszyński wystąpił przeciwko poprawce australijskiej i określił je jako niepraktyczne, abstrakcyjne i nie do przyjęcia dla ZSRR. Wyszyński wezwał delegację australijską, aby wycofała swoje popraktyki, tak, jak to uczyniła na komisji bałkańskiej.

Wczoraj ukonstytuowało się
nowe prezydium CKW PPS

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej odnowiony na ostatnim zebraniu Rady Naczelnej PPS w dniu 25 sierpnia b. r. odbył w dniu 28 sierpnia b. r. posiedzenie, na którym jednomyślnie ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — tow. Edward Osóbka - Morawski, Wiceprzewodniczący — tow. Kazimierz Rusinek i tow. Adam Kuryłowicz, Sekretarz Generalny — tow. Józef Cyrankiewicz, Sekretarze: tow. Włodzimierz Reczek i tow. Henryk Jabłoński.

Najpotworniejsze zbrodnie hitlerowskie
usiłują wybielić adwokaci norymberscy

WASZYNGTON (SAP). List generała Warlimonta b. szefa Wydziału jeńców wojennych OKW (naczelne dowództwo „Wehrmachtu"), pisany z więzienia w Norymberdze, nawiązuje do zeznań płk. Brucknera, b. szefa „ośrodka badań bakteriologicznych III Rzeszy".

Według listu Warlimonta, prace tego instytutu dążyły jedynie do „unieszkodliwienia wojny bakteriologicznej, o ileby ją alianci prowadzili". Bruckner podobno słyszał kiedyś od Keitla, że nigdy nie było mowy o prowadzeniu wojny bakteriologicznej, która jest „zakazana na mocy układów międzynarodowych".

Dr. Kubaszok, adwokat obrony stwierdza, iż gabinet III Rzeszy nigdy nie knuł żadnych agresywnych planów w stosunku do sąsiadów Niemiec. Adwokat wnosi, aby sędziowie Międzynarodowego Trybunału nie nazywali gabinetu III Rzeszy organizacją zbrodniczą.

Skarga Ukrainy przeciwko Grecji
rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa

NOWY JORK. — Obrady sesji Rady Bezpieczeństwa rozpoczęły się w środę pod przewodnictwem ambasadora tow. Oskara Lange, del. Polski, Przewodniczący powitał zebranych, wyrażając nadzieję, że duch współpracy, który ożywił Narody Zjednoczone w czasie wojny, towarzyszyć będzie na dal ich pracy nad utrwaleniem pokoju.

Reprezentant Holandii, dr. van Kleffens domagał się od Rady odrzucenia wniosku ukraińskiego w sprawie Grecji, ponieważ zawiera on, jego zdaniem, niesprawdzone zarzuty (delegat Ukrainy zgłosił wniosek stwierdzający, że obecny reżim w Grecji zagraża pokojowi światowemu). Van Kleffens uzyskał poparcie ze strony delegata W. Brytanii Cadogana.

Delegat Związku Radzieckiego Gromyko polemizował z argumentami van Kleffensa, określając je jako „sprzeczne z prawdą".

„W jaki sposób — zapytał Gromyko — van Kleffens może wiedzieć, czy skarga ukraińska jest umotywowana, dopóki nie została przedyskutowana? Wprowadzenie tego rodzaju procedury byłoby aktem godzącym w Radę Bezpieczeństwa. Być może, iż delegat ukraiński posiada jeszcze wiele dowodów dla umotywowania skargi przeciwko Grecji".

Rada Bezpieczeństwa odroczyła dyskusję nad wnioskiem Ukrainy i przeszła do rozpatrywania wniosków o przyjęcie nowych członków ONZ.

ZSRR NIE ODWOŁA AMBASADORA Z ATEN

PARYŻ (PAP). — Z Aten donoszą, że ambasador radziecki Rodionow poprosił o audiencję u ministra Stephanopopulos'a, zastępującego nieobecnego ministra spraw zagranicznych Tsaldarisa.

Koła rządowe wykluczają ewentualność, jakoby wyjazd Rodionowa do Moskwy nosił charakter odwołania, zaprzeczając tego rodzaju interpretacji, podanej przez niektóre agencje zagraniczne.

LONDYN (PAP). — Rada Naczelna brytyjskiego Kongresu Związków Zawodowych postanowiła wyrazić ministrowi Bevinowi wyrazy zaniepokojenia z powodu sytuacji w Grecji.

Czang-Kai-Szek
chce rozmawiać z komunistami

NANKIN (SAP). Gen. Marshall, specjalny wysłannik St. Zjednoczonych w Chinach, otrzymał od marsz. Czang-Kai-Szeka zgodę na natychmiastowe rozpoczęcie rozmów z przywódcami komunistycznymi, bez uwarunkowania dyskusji żądaniami wojskowymi. Projekt rządu centralnego przewiduje dopuszczenie do rządu 8 komunistów i 4 członków Ligi Demokratycznej.

W odpowiedzi na propozycje marsz. Czang-Kai-Szeka radio komunistyczne oświadczyło, że komuniści nie zgodzą się prowadzić tak długo rozmów z rządem centralnym, jak długo rząd ten będzie się domagał opuszczenia niektórych prowincji przez armię komunistyczną.

Konferencja w sprawie Palestyny
odbędzie się w Londynie

LONDYN (PAP). 9 września rozpocznie się w Londynie konferencja w sprawie Palestyny. Nie wiadomo jeszcze, czy obrady będą jawne czy tajne, uchodzi za pewne natomiast, że delegaci żydowscy i arabscy będą siedzieć oddzielnie, pomiędzy nimi znajdą się zaś przedstawiciele W. Brytanii. Sprawa udziału muftiego Jerozolimy, nie została jeszcze rozstrzygnięta.

„Daily Herald" donosi, że rząd St. Zjednoczonych odmówił wysłania obserwatorów na konferencję palestyńską w Londynie, pomimo zaproszenia rządu brytyjskiego.

Uwagi o stosunkach handlowych
polsko-brytyjskich

LONDYN (SAP). Redaktor dyplomatyczny „Financial Times" poświęca artykuł stosunkom handlowym między Polską a W. Brytanią i ubolewa nad ich obecnym stanem.

Przyczyny niezadawalającej obecnie sytuacji są, zdaniem dziennika, następujące: odmowa rządu brytyjskiego w sprawie ratyfikowania układu finansowego z Polską, i to z powodów politycznych, pozbawionych znaczenia handlowego lub finansowego. To posunięcie było ostro krytykowane w finansowych kołach Londynu i wywołało rozgoryczenie w Polsce.

W lipcu rząd polski zaproponował przysłanie do Polski komisji ekspertów, lecz Izba Handlowa odpowiedziała, że nie rozporządza odpowiednimi specjalistami. Jak dotąd, stosunki handlowe między obu krajami są niezadawalające. Dziennik stwierdza, że w poniedziałek przybędzie do Londynu misja polska z zamówieniem aparatury telefonicznej na sumę 125.000 funtów.

Socjaliści obradują
w sprawie Hiszpanii

LONDYN (obsł. wł.). W Paryżu rozpoczęły się 2-dniowe obrady Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej, zwołanej dla rozpatrzenia problemu reżimu faszystowskiego w Hiszpanii. Pierwsze posiedzenie, na którym przewodniczył Leon Blum, było tajne. Korespondenci przypuszczają, że rozpatrywane były sprawy pomocy dla konspiracyjnego ruchu republikańskiego w Hiszpanii.

Tow. wicepremier Gomułka
o zagadnieniach osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych

Zgodnie z zapowiedzią podajemy poniżej przebieg zjazdu zwołanego przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych dla omówienia spraw osadnictwa oraz wchodzącego w życie dekretu regulującego to zagadnienie.

Na wstępie Zjazdu przewodniczący tow. Wiceminister Wolski odczytał list tow. Wice premiera Gomułki, który podajemy w stresz czeniu:

„Otwieramy drugą fazę realizacji wielkiego historycznego zadania, jakim jest zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i zespolenie ich z macierzą. Pierwsza faza tej wielkiej pracy polegała na tym, że na Ziemiach Odzyskanych trzeba było zbudować administrację państwową od najniższych do najwyższych komórek, zaludnić je Polakami, usunąć z nich Niemców.

Nadszedł już czas, aby otworzyć drugą fazę naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych, co ma się wyrazić uregulowaniem stosunków własnościowych i przyznaniem tytułów własności dotychczasowym użytkownikom poniemieckich obiektów gospodarczych. Rozwiązanie tego problemu posiada olbrzymie znaczenie dla wzmożenia tempa zagospodarowania Ziem Odzyskanych i pełnego przywrócenia ich polskości. Istniejący dotychczas stan rzeczy jest nam wszystkim znany. Wszystko, co na tych ziemiach jest poniemieckie, co nie należy do Polaków autochtonów, stanowi po dzień dzisiejszy własność państwową, własność Skarbu Państwa. Własność tę w olbrzymiej części Państwo pragnie przekazać w ręce dotychczasowych użytkowników, pragnie uregulować tytuły własności na użytkowane przez nich poniemieckie mienie.

Zgodnie z zapowiedzią, jaką niedawno składałem w imieniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Rada Ministrów uchwaliła w dniu 25 lipca br. dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych. Na podstawie tego dekretu przystępujemy do podjęcia czynności przygotowawczych dla uregulowania praw własnościowych osadników rolnych.

W związku z tym pragnę powiedzieć parę słów odnośnie pracy aparatu państwowego, na który został nałożony obowiązek przeprowadzenia tej akcji.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIE

Zadanie aparatu państwowego w ogólności sprowadza się do sumiennego wykonania zarządzeń państwowych. Sumienne wykonywanie zarządzeń otrzymywanych hierarchicznie wyżej położonych komórek aparatu państwowego oznacza również sumienne obsługiwanie obywatela przez urzędnika państwowego. Kiepski jest taki urzędnik państwowy, który kieruje się ubocznymi względami przy załatwianiu spraw urzędowych. Akcja przygotowacza dla uregulowania stosunków własnościowych będzie świadectwem sprawności aparatu państwowego na Ziemiach Odzyskanych.

Intencją Rządu jest, aby akcja ta została przeprowadzona jak najszybciej. Każdy osadnik na roli chce bowiem wiedzieć co jest jego w gospodarstwie, które otrzymał w użytkowanie. Każdy chce mieć poczucie własności posiadanego mienia, chce mieć pewność, że nikt go nie usunie z gospodarstwa. Każdy chce wiedzieć jak najprędzej, czy i ile ma zapłacić Skarbowi Państwa za przydzielone mu gospodarstwo i mienie poniemieckie — słowem każdy chce poczuć się gospodarzem bez ograniczeń, a nie jak dotychczas użytkownikiem tego, co dziś jeszcze stanowi normalnie własność państwową.

W rozpoczynanej obecnie akcji przygotowawczej dla wykonania tego dekretu, komisje miejscowe, na których spoczywa główny ciężar pracy, muszą pilnie przestrzegać postanowień dekretu przy wydawaniu swoich orzeczeń. Jest intencją Rządu dopomóc osadnikowi, wytworzyć takie warunki, które sprzyjać będą jego zagospodarowaniu się. Lecz to nie oznacza, że należy tolerować różnego rodzaju szabrowników, którzy objęli gospodarstwa rolne nie poto, aby na nich pracować samemu, lecz poto, aby je ogołocić z inwentarza żywego i martwego. Takim nietylko nie przyznamy praw własnościowych, lecz odbierzemy im powierzone gospodarstwo i zażądamy zapłaty za wyszabrowane mienie. Akcja przygotowawcza ma więc na celu zakwalifikowanie komu należy przyznać prawa własności na określone obiekty gospodarcze, a komu takich praw odmówić. W skład komisji wnioskowych, które decydować będą o przyznaniu praw własności winni więc wchodzić odpowiednio dobrani ludzie z aparatu państwowego. Chodzi o to, aby nie zrobić krzywdy żadnemu osadnikowi, lecz idzie również o to, aby wniosek o nadanie mu praw własności był postawiony zgodnie z dekretem. Muszę z góry zaznaczyć, że nie będziemy pobłażać w wypadkach, gdyby znaleźli się tacy ludzie, którzy, czy to dla zysku osobistego, czy też z innych względów wydawaliby orzeczenie niezgodne z duchem i literą zarządzeń państwowych. Tak samo nie będziemy pobłażać tym osadnikom, którzy w składanych formularzach spisowych mówiliby nieprawdę, aby w ten sposób osiągnąć zysk osobisty kosztem Skarbu Państwa.

Akcja, do której przystępujemy, jest dalszym krokiem naprzód w dziele zagospodarowania Ziem Odzyskanych i zespolenia ich z macierzą. Nadanie praw własnościowych dotychczasowym użytkownikom wzmacnia polskość na Ziemiach Odzyskanych, zespala te Ziemie z Polakiem - repatriantem i osiedleńcem. Psychologiczne znaczenie tej akcji z punktu widzenia zespolenia tych Ziem z Polską jest olbrzymie. Dołóżcie przeto wszystkich swych sił, aby zagadnienie to jak najprędzej mogło być rozwiązane, aby osadnik rolny mógł powiedzieć — jestem już właścicielem przydzielonego mi gospodarstwa, aby widział i odczuwał, że rośnie gmach Polski ludowej na Ziemiach Odzyskanych.

4 MILIONY POLAKÓW

Po odczytaniu listu wicepremiera tow. Gomułki omówieniem głównych zadań akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych zajął się dyr. Dep. Osiedleńczego ob. Władysław Lechowicz, który m. in. powiedział: „W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych zamieszkuje 4 miliony Polaków, którzy zaledwie od niespełna półtora roku na wezwanie Rządu ruszyli na Zachód. Oznacza to wzrost od 24.2 1946 r. (t. j. od dnia powszechnego spisu ludności) o prawie 1.100 tys. głów. Podczas gdy liczba ludności rolniczej na Ziemiach Odzyskanych wynosiła przed wojną wg. statystyk niemieckich 2.491 tys. osób, dziś stan polskiej ludności rolniczej wynosi na tych Ziemiach 2.200 tys. głów.

Stan zniszczeń wsi na Ziemiach Odzyskanych jest poważny. Stan inwentarza przedstawia się następująco: 191 tys. koni, t. j. 20,7 proc. stanu z 1939 r. oraz 465 tys. krów, t. j. 12.7 proc stanu przedwojennego. Z tego repatrianci przywieźli ze sobą 75.875 koni i 165.383 krowy, z dostaw zaś UNRRA pochodzi ok. 20 tys. koni i źrebiąt oraz około 8 tys. krów.

Osadnictwo rolne posiada niewątpliwie fundamentalne znaczenie dla całości akcji zaludnienia Ziem Odzyskanych. Tym niemniej musi być planowane, nie pod kątem przemijających powojennych koniunktur, ale pod hasłem tej funkcji i roli, jaką wyznaczają Ziemiom Odzyskanym w organizmie nowej Polski zasoby surowców, urządzenia przemysłowe oraz położenie geograficzne.

Najkapitalniejszym jednak zagadnieniem, jakie mamy do zrealizowania w osadnictwie rolnym, to osadnictwo na gruntach pofolwarcznych, organizowane w formach, bądź to spółdzielczych, bądź też przez zespoły parcelacyjne.

W związku z mającą wkrótce nastąpić demobilizacją żołnierzy uprawnionych do otrzymania gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych, trzeba jednak tak pokierować akcją osiedlania, aby mogli oni otrzymać własne samodzielne gospodarstwa. Autochtoni, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, a którzy gospodarstw swych nie opuścili, pozostaną na swych gospodarstwach.

Z kolei Zjazd zajął się omówieniem projektu dekretu o przekazaniu przez Państwo osadnikom mienia nierolniczego. Głównym celem tego dekretu jest zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych według zasad polskiego porządku prawnego, polskiego życia gospodarczego oraz zgodnie z duchem polskiej kultury.

Projektowany dekret będzie więc realizował na Ziemiach Odzyskanych model gospodarczy, spółdzielczy i prywatny.

Jeżeli chodzi o spółdzielczość wielkie pole do działania otwiera się szczególnie przed wszelkimi formami spółdzielczości budowlano - mieszkaniowej.

Doceniając wartość zdrowej inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym, zwłaszcza w okresie odbudowy, Państwo dało w dekrecie podstawy do jej działania przede wszystkim przez uregulowanie stosunków własnościowych. Ponadto dekret przewidział daleko idące ulgi podatkowe oraz wyraźnie zarządził, że do przekazanych przedsiębiorstw stosuje się przepisy ustawy o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu inicjatywy prywatnej.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Kruk Paweł wpłacił na kolonie letnie RTPD zł. 250.— i wzywa Ob.Ob. Libelt Janinę, Jamiołkowskiego Jerzego, Tomczyka Lucjana i Józefa Sowińskiego.

Na dzieci kielecczyzny

Pracownicy Elektrowni wpłacają zł. 300 na dzieci kielecczyzny.

W poniedziałek dnia 2 września o godz. 9[00] w kościele akademickim św. Anny odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

Ś. † P.

Tadeusza Zawadzkiego

(„Zośka" „Kotwicki")

ppor. AK Komendanta Grup Szturmowych Szarych Szeregów, poległego dn. 20 sierpnia 1943 r. w akcji „Taśma" oraz jego kolegów.

O powyższym zawiadamiają:

OJCIEC, SIOSTRA,
KOLEDZY Z SZARYCH SZEREGÓW,
BATALIONÓW „ZOŚKA" i „PARASOL"
i 23.W.D.H.

Jakie państwa chcą być przyjęte do O. N. Z.

NOWY JORK (PAP). — Komisja Kwalifikacyjna przy Radzie Bezpieczeństwa ONZ opublikowała sprawozdanie z dyskusji nad 9 zgłoszeniami o przyjęcie do ONZ.

Zgłoszenie Szwecji zostało poparte przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię, Chiny, Holandię, Brazylię, Francję i Polskę.

Zgłoszenie Transjordanii poparła Wielka Brytania, Australia i Stany Zjednoczone nie wypowiedziały się co do zgłoszenia Transjordanii. Delegat radziedziecki stwierdził, że nie może poprzeć wniosku, gdyż ZSRR nie ma stosunków dyplomatycznych z Transjordanią. Delegat Polski wyraził wątpliwości co do suwerenności Transjordanii oraz zakwestionował legalność zrzeczenia się mandatu nad tym krajem, proponując odłożenie sprawy zgłoszenia Transjordanii na później.

Co się tyczy Portugalii to delegat brytyjski, przypominając tradycyjną przyjaźń brytyjsko - portugalską wyraził opinię, że udział Portugalii w ONZ będzie doniosłym wkładem do dzieła tej organizacji.

Zgłoszenie Portugalii poparły również Francja, Chiny, Brazylia, Holandia i Meksyk. Natomiast Polska zakwestionowała je ze względu na bliskie stosunki Portugalii z Hiszpanią i z b. rządem niemieckim i wobec tego, że Portugalia jest niedaleka faszyzmu. Delegat radziecki stwierdził, że nie może poprzeć zgłoszenia Portugalii wobec braku stosunków dyplomatycznych między Portugalią i ZSRR.

Za dopuszczeniem Albanii wypowiedział się delegat radziecki. Zaprotestowały jednak USA, Francja i Wielka Brytania. Sprawę pozostawiono do decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Co się tyczy Mongolii, delegat chiński zażądał odłożenia tego zgłoszenia na rok. Zgłoszenie Mongolii poparł natomiast delegat radziecki, podkreślając pomoc, jaką okazała ona w czasie wojny i fakt, że ustrój Mongolii jest zdecydowanie demokratyczny.

Zgłoszenie Irlandii zostało poparte przez Wielką Brytanię, USA, Chiny, Francję, Meksyk, Holandię i Brazylię. Ze strony ZSRR stwierdzono brak stosunków dyplomatycznych z Irlandią.

Co do Islandii sprzeciwów nie było. Nie było również opozycji w sprawie Afganistanu.

Sjam uzyskał poparcie USA, Wielkiej Brytanii i Chin. Delegat francuski nie poparł zgłoszenia Sjamu. Delegat radziecki nie poparł zgłoszenia Sjamu.

Wspólne posiedzenie egzekutyw stołecznych komitetów PPS i PPR

Dnia 28 b. m. w prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyło się kolejne wspólne posiedzenie egzekutyw Stołecznego Komitetu PPS i KW PPR.

Po dyskusji przeprowadzonej w serdecznej atmosferze postanowiono:

1. Przeprowadzić wspólną szeroką akcję kontroli społecznej, zmierzającej do obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby oraz zmobilizować aktyw obu partii dla pomocy nadzwyczajnej komisji mieszkaniowej.
2. Wzmocnić współpracę obu partii na terenie ORMO.
3. Wystąpić wspólnie o podwyżkę płac dla najbardziej upośledzonych pracowników miejskich.

Ziemia podhalańska wita Marszałka
Uroczysta promocja w szkole oficerskiej

W dniach 23, 24 i 25 sierpnia br. Marszałek Polski Michał Żymierski odwiedził ćwiczebny obóz letni 1-ej Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii w Czarnym Dunajcu, gdzie dokonał promocji kompanii absolwentów.

Naczelny Dowódca przyjął delegację mieszkańców Czarnego Dunajca, która ofiarowała Marszałkowi chleb, sól i symboliczny klucz od miasta.

Marszałek Żymierski przeprowadził kontrolny egzamin absolwentów, stwierdzając wysoki poziom wyszkolenia i wiedzy wojskowej. Absolwentom Marszałek wręczył pamiątkowe zegarki.

Marszałek Żymierski w towarzystwie rektora Akademii Górniczej prof. Walerego Goetla odwiedził strażnicę W.O.P. w Witowie i Dolinie Kościeliskiej, po czym w drodze powrotnej zatrzymał się w Zakopanem.

Dzień promocji, 25-go sierpnia był dniem uroczystym nie tylko dla Czarnego Dunajca, ale dla całej Ziemi Podhalańskiej. Uroczystość zgromadziła tłum mieszkańczw Czarnego Dunajca i okolicznych miejscowości. Przybyli nawet przedstawiciele z odległego o kilkanaście kilometrów Nowego Targu.

Święto absolwentów 1-ej Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii zamieniło się w spontaniczną manifestację mieszkańców Podhala na rzecz Wojska Polskiego i jego Naczelnego Dowódcy, Marszałka Żymierskiego.

Hołd pamięci prezydenta Stefana Starzyńskiego

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na swym posiedzeniu w dniu 28 sierpnia r. b. postanowiło oddać hołd b. prezydentowi m. st. Warszawy ś. p. Stefanowi Starzyńskiemu, bohaterskiemu obrońcy honoru i godności Stolicy we wrześniu 1939 r.

Dnia 8 września o godz. 10-ej rano odbędzie się Msza żałobna. O godzinie 12-ej w sali Teatru Polskiego uroczysta akademia. Ponadto jedna z ulic Warszawy zostanie nazwana ulicą prezydenta Stefana Starzyńskiego. Celem uczczenia pamięci Stefana Starzyńskiego również sierociniec dla sierot po obrońcach Warszawy zostanie nazwany jego imieniem.

Angielska działaczka charytatywna u tow. min. Kuryłowicza

Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej tow. Adamowi Kuryłowiczowi złożyła wizytę działaczka angielska P. Andersen, delegatka „Save the Children Fund".

P. Andersen kieruje akcją dożywiania dzieci w szkołach i w przedszkolach w Nieporęciu i innych. Misja angielska kieruje jednocześnie pomocą ambulatoryjną i współdziała z organizacjami polskimi w akcji pomocy dla poszkodowanej ludności.

Polski projekt reformy szkolnej znalazł uznanie na Kongresie Pedagogicznym

PARYŻ. Zakończyły się obrady Europejskiego Kongresu Nowego Wychowania, który skupił po raz pierwszy od wybuchu wojny działaczy Ligi Nowego Wychowania.

W pracach kongresu wzięła bardzo czynny udział delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora departamentu reformy szkolnej dr Kormanowej z udziałem dyr. dep. szkolnictwa ogólnokształcącego Wacława Szrajera, Edwarda Czernichowskiego, W. Michajłowa, H. Anderskiej i prof. U. W. Stefana Baleya. Powszechne uznanie znalazł polski projekt reformy szkolnej.

Posiedzenie prezydium K.C.Z.Z.

W dniu 30 bm. odbędzie się posiedzenie prezydium KCZZ. Na porządku dziennym znajduje się referat posła tow. Sokorskiego, sekretarza KCZZ o Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, referat o Nadzwyczajnej Komisji Płac, referat posła tow. Motyki, sekretarza KCZZ o przyszłej siedzibie KCZZ oraz różne sprawy organizacyjne.

—— o ——

Kto wie o Anicie Kuchenbecker

Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie zawiadamia, że prowadzi dochodzenie przeciwko Annie - Anicie Kuchenbecker - Moszczeńskiej, podejrzanej o to, iż była konfidentką gestapo.

Wzywa się wszystkie osoby, posiadające wiadomości o przestępczej działalności Kuchenbecker - Moszczeńskiej do osobistego zgłoszenia się w Prokuraturze Specjalnego Sądu karnego w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 95, godz. 8 — 15 w przeciągu 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia, bądź o złożenie w tym samym terminie wyjaśnień na piśmie ze wskazaniem nazwiska i adresu osoby składającej zeznania.

Szwedzi stosują radar przy obserwacji tajemniczych rakiet

LONDYN. „Daily Express" zamieszcza artykuł swego sztokholmskiego korespondenta o pociskach przelatujących nad Szwecją. Pociski są dwojakiego rodzaju: jedn lecą poziomo z szybkością 500 mil na godzinę (mila ang. — 1.600 m), jasno świecąc. Inne spadają pionowo, z dużej wysokości i z większą szybkością.

Jak wiadomo Szwedzi stosują radar przy obserwacjach lotu tych tajemniczych rakiet. Wszystkie rakiety padają w cel, położony na północnym Bałtyku. Przypuszczają, że pociski wyposażone są w aparaturę sygnalizacyjną, która umożliwia „nadawcom" kontrolę ich kursu i celności.

Podkreśla się, że dotychczas nie było wypadku, aby rakieta eksplodowała nad Szwecją. Nie zanotowano żadnych wypadków, chociaż sądzi się, że pociski te mogą eksplodować w powietrzu.

Delegacja związków zawodowych wyjeżdża do Szwecji

Na odbywający się w Sztokholmie w dn. 7 — 19 września rb. zjazd szwedzkich związków zawodowych wyjeżdża delegacja polskich związków zawodowych w następującym składzie: pos. tow. Sokorski, sekretarz KCZZ, pos. tow. Czerwiński członek prezydium KCZZ oraz I-szy wiceprzewodniczący ZNP — Orłowski.

——o——

Na sieroty po powstańcach

Franciszek Sekarboła z okazji jubileuszu 30-letniej pracy w Gazowni Miejskiej składa za pośrednictwem naszej redakcji zł. 500 na sieroty po powstańcach.

Oświadczenie ambasady polskiej w Waszyngtonie

WASZYNGTON (SAP). Ambasada polska w Waszyngtonie w oświadczeniu złożonym prasie amerykańskiej przedstawiła notę amerykańską do Polski w sprawie wyborów, jako próbę ograniczenia praw suwerenności Polski i mieszania się w wewnętrzne sprawy Państwa Polskiego.

Umowa handlowa polsko - rumuńska

W dniu 26 bm. podpisany został w Warszawie protokuł przedłużający do dnia 31.12 br. umowę handlową polsko - rumuńską z 7.7 1945 r. Ze strony polskiej protokuł podpisał wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego tow. dr. Ludwig Grosfeld, ze strony zaś rumuńskiej ambasador Rumunii w Warszawie Ion Raiciu.

Kongres socjalistów francuskich

PARYŻ (PAP). W środę odbyło się otwarcie dorocznego kongresu francuskiej partii socjalistycznej.

Komentator agencji Reutera donosi, że w łonie francuskiej partii socjalistycznej utworzyła się silna grupa lewicowa, która domagać się będzie pełnej realizacji programu socjalistycznego we Francji. Do grupy tej należą między innymi — zdaniem agencji Reutera — Vincent Auriol, Felix Gouin i Daniel Mayer.

Gdzie jest Degrelle?

LONDYN (PAP). Dzienniki brukselskie zajmują się obszernie ucieczką b. przywódcy rexistów, Degrelle'a z Hiszpanii. Dziennik „Le Drapeau Rouge" pisze, że belgijski charge d'affaires w Madrycie złożył protest na wiadomość o ucieczce Degrelle'a. Według doniesień z Hiszpanii, Degrelle znajduje się przypuszczalnie na pokładzie hiszpańskiego parowca, który wypłynął 22 bm. z Bilbao do Argentyny.

GŁOSY I ODGŁOSY

WYMOWA KAMIENI

Teraz, przy końcu lata, pisma ZSRR poświęcają wiele miejsca wspomnieniom ubiegłej wojny, gdyż upłynęła właśnie piąta rocznica zdradzieckiego napadu Niemców.

„Ogieniek" pisze przy tej okazji: „Jeśli w pierwszej wojnie światowej (1914—1918), która rozpoczęła się z inicjatywy imperialistycznych Niemiec, brało udział 62 procent ludności, zamieszkującej cały glob ziemski, to czasu drugiej wojny światowej znów rozpoczętej za sprawą faszystowskich Niemiec, walczyło już 80 proc. ludności globu ziemskiego. Pięćdziesiąt trzy kraje walczyły przeciwko Niemcom, pięć po ich stronie."

W dzikiej nienawiści Niemcy zniszczyli 427 muzeów sowieckich, dwór Puszkina w Michajłowskim, dwór i muzeum Tołstoja w Jasnej Polanie, muzeum Czajkowskiego w Klinie, 1670 cerkwi, w tym takie pamiątki, jak Kijowsko-Pieczerską Ławrę i Nowe Jeruzalem, wreszcie 532 synagogi, w tym wiele o historycznej wartości.

JAK NA RUINACH WARSZAWY

W Woroneżu, wśród ruin, żołnierze sowieccy zobaczyli samotnie stojący, półrozwalony piec, zwykły piec domowy, przytulny i miły. Kiedyś, zapewne, stał on w kącie dostojnej komnaty, kłody trzeszczały na nim w zimowe wieczory, a dzieci grzały się, otworzywszy drzwiczki. Ale teraz wokoło nie było ani mieszkania, ani nawet domu, nic, prócz kupy zwalonych kamieni i osypanych tynków. Kafle uszkodzone były przez kule i odłamki pocisków.

A na ukos czerniał napis, zrobiony przez niezdarne, dziecinne rączki: „Mamusiu, każdego dnia o dziesiątej jesteśmy tu z ojczulkiem czekając na ciebie. Sławek.". Czy nieszczęsna matka przeczytała te krzywe litery, czy usłyszała wezwanie syna?

Z NORYMBERGI DO PRAGI

Kapitan radzieckiej armii zabłąkał się w korytarzach Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze i wpadł na zbrojnego Amerykanina.

— Dajcz? — pyta tamten, sięgając po pistolet.

— Nie, ruski. Z Moskwy.

— Więc nie z Kijowa. A tak bym się ucieszył, widząc kogoś z Kijowa!

— I czemuż to, proszę?

— Mój ojciec pochodzi z Kijowa ale czterdzieści lat temu wyemigrował wraz z matką do Ameryki, a ja urodziłem się w Teksas i służę w armii amerykańskiej.

Tak nieoczekiwanie znaleziony rodak odprowadził oficera do wagonu i wyekspediował w dalszą drogę, udzieliwszy małej przestrogi:

— Nie stój w oknie podczas ruchu pociągu!

W ostatnich czasach w południowych Niemczech wzmogła się działalność band terrorystycznych, więc oficer podziękował dzielnemu teksasczykowi za przestrogę i pojechał do Pragi.

PLAN STALINGRADU

Jak w mieście Mersey, którym chlubi się wystawa „Wielka Brytania odbudowuje się", narody i miasta ZSRR interesują się głęboko problemem odbudowy Stalingradu, a inżynierowie, którzy opracowują projekty odbudowy, zarzucani są planami, nadsyłanymi z całego Związku. Miasto ma odzwierciadlać epokę Stalina i być godnym swej sławy, więc każdy projekt, nawet od laika pochodzący, rozpatrywany jest z niezmierną uwagą, wyraża bowiem miłość i wiarę milionów.

Oto starannie zwinięty rulon, zawierający plan centralnego stalingradzkiego placu — przyszedł on aż z Chin. Oto list dwóch czerwonogwardzistów, którzy piszą: „Ani artyści, ani architekci z nas, więc nie możemy nadesłać niczego, co by dokładnie było wykończone. Ale wzruszają nas boje, jakie toczyli bohaterscy obrońcy miasta, ich wola zwycięstwa i głęboka wiara, i dlatego zdecydowaliśmy przysłać plan pomnika". Oto projekt „Drogi Trofeów", a oto gmach, poświęcony Stalingradowi z latarnią, której światło ma płonąć dzień i noc. Nie zbrakło też francuskiego projektu: inżynier Cromier z Casablanki, nadesłał również plan centralnego placu w Stalingradzie.

CISZA W LENINGRADZIE

W najcięższych wojennych chwilach rosyjscy ludzie, jak ludzie Warszawy, nie tracili swoistego dowcipu i humoru, a frontowy żołnierz zbywał żartem nudy okopów. Zdarzało się przecież, że i w okopach było tygodniami milczenie, podczas kiedy Leningrad zasypany był codzień gradem pocisków. W wyjątkowo spokojny dzień mówili mieszkańcy miasta:

— Jak tu dziś cicho... Myślałby kto, żeśmy na froncie.

Żołnierz palił pierwszorzędny tytoń, marki „Materac mojej babci" i... tęsknił do bitwy. Tymczasem mieszczuch ostrzegał jeden drugiego: „ty, wychodząc z domu, nie zapomnij zagasić podpalającej bomby".

KSIĄŻKA W ZSRR

W Moskwie odbyła się wielka wystawa książki, zawierająca tysiące eksponatów. Każde wydawnictwo ma swój specjalny styl. Starannością wydania wyróżniają się dzieła Stalina, „Album rozkazów", dzieła wielkich poetów, jak Puszkina „Eugeniusz Oniegin", wydanie dzieł Czechowa. Główny artysta Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej, Mikołaj Illin, stworzył przez 18 lat swojej działalności ponad 2500 okładek dzieł, między innymi do Jesienina, Aleksieja Tołstoja, Kostylowa i innych, wprowadzając ornament ludowy, wyrażający właściwości bratnich narodów ZSRR. Wielu artystów w poszukiwaniu swoistego stylu posługuje się nowymi czcionkami własnego wynalazku

—o—

Lotnicy polscy z RAF-u
masowo wracają do kraju
Rozmowa z jednym z tych co już są w Polsce

— Hallo! — kiedyście przyjechali? zapytałem zdumionego niespodziadzianym spotkaniem L. A. C. Mieczysława Dziemborowskiego, mechanika 131 Polskiego Skrzydła Myśliwskiego, obecnie stacjonowanego w Niemczech w m. Arhod, niedaleko Bremen.

Przypomniawszy się sobie, zaczęliśmy rozmawiać. Oto co mówił L. A. C. Dziemborowski, który przed kilku dniami wrócił do kraju z Anglii wraz z grupą 14 lotników z wymienionego wyżej „Wingu" (Skrzydła):

— W jednostkach lotniczych RAF coraz więcej żołnierzy zgłasza chęć powrotu do Kraju, mimo pewnych utrudnień nie tylko ze strony „polityków" polskiej emigracji, ale i samych Anglików.

Jednym z głównych powodów dla których ilość wracających wzrasta, **są listy rodzin i znajomych z Kraju.**

Listom tym teraz już się wierzy i przeważyły one ciężar argumentacji wrogiej dzisiejszej Polsce propagandy. Listy te dość niedawno jeszcze, dochodziły adresatów z wielkim opóźnieniem.

Drugą z przyczyn jest coraz silniejsza świadomość, że stan obecny Kraju utrwala się z dniem każdym i że pomimo mniejszych czy większych politycznych różnic — już nawet nie ma mowy o powrocie do: „wczoraj".

Pozatem czysto ludzkie myślenie o przyszłości, która tam zagranicą nie zapowiada się na lekką, beztroską i wesołą.

Jeśli chodzi o t. zw. Polski Korpus Przysposobienia to większość żołnierzy, zwłaszcza niższych stopni ma w stosunku do niego duże zastrzeżenia i nie ma ochoty po 6 latach w wojsku być w nim jeszcze 2 lata, tym więcej, że o właściwym przysposobieniu fachowym, jakie ma się odbywać w tym właśnie korpusie, mówi się dość sceptycznie i bez przekonania.

Według oświadczeń angielskich oficerów, znajdujących się w „Skrzydle", już w niedługim czasie wszyscy żołnierze polskiego lotnictwa, będący na Zachodzie muszą się zdecydować — i albo pójdą do „Korpusu", podpisując dwuletnie kontrakty, albo zostaną zdemobilizowani i staną się „cywilami", na własną rękę szukając środków utrzymania, albo też zgłoszą chęć powrotu do Kraju.

I jak twierdzi L. A. C. Dziemborowski, w lotnictwie najwięcej będzie tych ostatnich. Władze lotnicze brytyjskie biorą to pod uwagę, stąd też coraz więcej jest angielskich oficerów „dublujących" z Polakami stanowiska w Skrzydle, aby ich w razie czego, móc z miejsca zastąpić.

Sądząc z liczby zgłoszonych, choćby tylko w Skrzydle — Dziemborowskiego — ponad 200 ludzi — i z najrozmaitszych wiadomości zewsząd napływających — to oddziały lotnicze, będące pod dowództwem brytyjskim, mogą wrócić do kraju prawie że — w komplecie i ze swymi dowódcami, tylko że bez sprzętu. Aby potwierdzić powyższe L. A. C. Dziemborowski podał jako przykład: przemówienie Wing/Comandera Witożencia, obecnego — po Group/Capt. Gabszewicza, dowódcy polskiego Skrzydła, który żegnając lotników jadących do kraju oświadczył: „...Wolałbym Was prowadzić, aniżeli żegnać, ale myślę, że niedługo spotkamy się w ojczyźnie". Słów tych nie należy sobie „londyńskim" zwyczajem tłumaczyć dwuznacznie, gdyż W/Com. Witożenc, jeszcze przed pożegnaniem wyrażał chęć powrotu, pragnąc jednak, by wracano w jak największej liczbie, prawie że całym Skrzydłem. — Podobne zdania wygłaszał i Gr/Capt. Gabszewicz, jeden z polskich „asów" myśliwskich na Zachodzie i dowódca Skrzydła od chwili inwazji kontynentu.

Do zwiększenia ilości wracających przyczyniło się również przyznanie im praw takich samych, jakie mają wszyscy żołnierze brytyjscy, z tą tylko różnicą, że należności za czas służby nie wypłacają w Anglii, a mają przesłać do kraju.

Pytamy, czy prasa z Kraju dochodziła do nich. L. A. C. Dziemborowski oświadczył, że początkowo nie było jej zupełnie, obecnie jednak dochodzi, a to na skutek energicznej postawy żołnierzy, którzy otrzymując posty od zajomych i rodzin — chcieli mieć i prasę z kraju.

Gorzej jest w armii lądowej, gdzie jeszcze do dzisiaj w stosunku do chcących wracać stosuje się represje i z miejca izoluje, zamykając w specjalnych obozach, gdzie nieraz bardzo długo czekają na powrót.

„Ale, trudno się dziwić — mówił L. A. C. Dziemborowski — w „zielonych" (armia lądowa) to „nasze" wojsko z Anglii, wyginęło pod Falaise, czy Cassino, a teraz składa się ono z nowych werbowanych już po wojnie i dużo nawet z „SS-ów". Wielu z nich jest „znakowanych" i tłumaczą się, że Niemcy zrobili to im siłą. Ci, nie mogąc powrócić, są obecnie najczynniejsi przeciwko powrotowi. Inni wrócą prawie wszyscy, bo komu się teraz uśmiecha jeszcze dwuletnie siedzenie w obozach, lub dalsza tułaczka. Tym więcej, że propaganda już trochę osłabła".

Mówiąc o obozach cywilnych w Rzeszy L. A. C. Dziemborowski smutnie kręcił głową: „... ci co tam siedzą, to już zupełnie wykolejeni ludzie i niewiadomo co będzie, jak UNRRA przestanie ich karmić, bo pracować nie zechcą..."

Niemcy? — Niemcy z dniem każdym więcej podnoszą głowę, są coraz bardziej hardzi i bardziej pewni siebie. Od wiosny począwszy, napady na żołnierzy, przeciąganie drutów przez drogi i robienie pułapek, było poprostu na porządku dziennym. Zwłaszcza często napadali na żołnierzy angielskich, chodzących z Niemkami.

Jedynie tylko jeszcze nas Polaków boją się i unikają starcia, ale jak polskie oddziały pojadą do Anglii (a już odjeżdżają) to niewiadomo co będzie. Bo angielska „góra" zdaje się nie widzieć, że Niemcy biją ich żołnierzy...

Ciekawe rzeczy mówił L. A. C. Dziemborowski „o nastrojach wojennych na zachodzie", które wśród Polaków, są teraz znacznie słabsze, aniżeli jeszcze przed paroma miesiącami, kiedy nie było konferencji paryskiej. Ot, poprostu teraz Polacy mniej mówią o wojnie, a znacznie więcej o tym: że Anglosasi — są narodem miłującym pokój. Żegnając się ze mną L. A. C. Dziemborowski zapowiedział przyjazd ponad 200 lotników już w przyszłym miesiącu.

Najdłużej ze wszystkich to będą tam bombowcy, bo ich Anglicy wzięli do „Air Transport" i obecnie latają w Afryce, Azji, Grecji. Ale i oni wrócą tak, że pewno w przyszłym roku będziemy prawie wszyscy. Szkoda tylko, że tak późno.

W. Leny-Kisielewski.

PRZEGLĄD PRASY

WRZESIEŃ ODBUDOWY

Wczorajsza prasa warszawska przypominając, że zbliżające się dni września pamiętne są dla Warszawy, jako dni krwawych dwukrotnych zmagań, podkreśla, iż stać się mają one w tym roku okresem w całym kraju, poświęconym odbudowie Stolicy.

„Życie Warszawy" pisze na ten temat w artykule wstępnym m. in.:

„Mizernie przedstawia się dotychczasowy bilans pomocy kraju w odbudowie stolicy, co — rzecz jasna — musiało zaciążyć na tempie i zakresie tej odbudowy.

Wykorzystując 350-letnią rocznicę „stołeczności", Naczelna Rada Odbudowy Stolicy postanowiła raz jeszcze odwołać się do ogółu społeczeństwa i w tym celu zorganizować we wrześniu r. b. „miesiąc odbudowy Warszawy".

We wszystkich okręgach i miastach utworzone zostały Komitety Odbudowy, przekształcone z wojewódzkich i gminnych Komitetów Pożyczki Odbudowy. Do Komitetów należeć będzie gromadzenie funduszów, materiałów i sprzętu, potrzebnych Warszawie, jak również mobilizowanie ochotniczej pracy dla odbudowy.

Wierzymy, że tym razem Komitety nie poprzestaną na dorywczych, mniej lub bardziej dochodowych imprezach, lecz, przy ścisłej współpracy związków zawodowych, skoncentrują cały zapas energii i dobrej woli, by przyjść z realną pomocą Warszawie".

„Rzeczpospolita", również w artykule wstępnym, przypomina:

„Powinny również te dni przypomnieć narodom świata ich w stosunku do Polski, zwłaszcza jej stolicy, obietnice zarówno czynione wtedy przed 7 laty, jak również i później, po zlikwidowaniu przez Niemców tego, co jeszcze z Warszawy pozostało — w październiku 1944 r. Obietnice zapowiadające przyjście Warszawie z jak najdalej idącą pomocą w jej odbudowie...

Wydaje się, iż byłoby trudną wprost do pojęcia niesprawiedliwością losu, gdyby po okupionym hekatombą ofiar zwycięstwie nad hitleryzmem — okazało się, iż miasto najstraszliwiej zniszczone przez Niemców, dwukrotnie z premedytacją równane niemal z ziemią, miasto, którego nazwa, zwłaszcza na początku i pod koniec wojny, obiegała wszystkie kraje świata z racji jej bezprzykładnego bohaterstwa i waleczności — nie znajduje ani szans, ani realnych możliwości odbudowy — w przeciwieństwie do kolebki hitleryzmu — Berlina, dobywającego się coraz energiczniej i z coraz większym sukcesem ze zniszczeń wojennych...

Oby rozpoczynający się właśnie międzynarodowy miesiąc odbudowy Warszawy dał w efekcie choć częściową realizację wszystkich pięknych, składanych pod adresem naszej stolicy obietnic".

W rocznicę najazdu hitlerowskiego
rozpoczynamy powszechną batalię o Warszawę

W środę, dnia 28 b. m. odbyła się konferencja prasowa zwołana z inicjatywy Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, gen. dywizji Mariana Spychalskiego. Na konferencji przedstawiono dziennikarzom cele, zadania i organizację rozpoczynającego się w dniu 1-go września „miesiąca odbudowy Warszawy".

OBLIGACJE DARU NARODOWEGO

Po przedstawieniu dotychczasowych osiągnięć, dzięki którym umożliwiono Warszawie spełnianie funkcji stolicy, — gen. Spychalski zreferował sprawę miesiąca odbudowy Warszawy.

„Rada Naczelna Odbudowy Warszawy zdecydowała, aby miesiąc wrzesień, w którym Hitler dokonał zniszczenia miasta poraz pierwszy i poraz zademonstrował barbarzyństwo wojny, był w kraju i zagranicą stałym miesiącem odbudowy Warszawy. Wrzesień — mówił gen. Spychalski — będzie przypominać zawsze światu grozę hitleryzmu, której Warszawa jest najjaskrawszym przykładem".

Wskazując na ofiarność społeczeństwa na cele Pożyczki Odbudowy Kraju gen. Spychalski skreślił program organizacyjny „miesiąca odbudowy", wyrażając wiarę w wielką ofiarność społeczeństwa zjednoczonego wokół dzieła odbudowy i budowy stolicy kraju. W dniu 1 września wypuszczone zostają obligacje daru narodowego na odbudowę Warszawy w odcinkach po 50, 100, 500 i 1000 złotych. Poza tym zorganizowane zostaną w całym kraju w ciągu pięciu niedziel września zbiórki uliczne oraz imprezy, z których dochód przeznaczony będzie na odbudowę stolicy. Teatry, kina i t. p. zostaną zobowiązane do przeznaczenia dochodu z jednego dnia na rzecz odbudowy Warszawy. Dla spopularyzowania tych zadań wydana zostaje odezwa i plakat, rzucające hasła: „Cały naród odbuduje Warszawę", „Odbudowując stolicę każdy odbudowuje swój dom".

„I tak, jak w walce o wyzwolenie— oświadczył gen. Spychalski — każdy Polak dał swój wkład krwi i spełnił obowiązek Polaka, tak dzisiaj w walce o istnienie stolicy, obowiązkiem jego jest świadczyć na odbudowę Warszawy. Tą miarą będzie się mierzyć dzisiaj jego wartość i patriotyzm. Warszawę musi odbudować cała Polska".

ŚWIADCZENIA NA OKREŚLONE CELE

Szczegółowych wyjaśnień dotyczących organizacji akcji wrześniowej udzielił Przewodniczący Naczelnego Komitetu Odbudowy Warszawy, czołowy organizator PPOK tow. dyr. Kościński.

Ofiarność społeczną ujął Naczelny Komitet Odbudowy Warszawy w normy świadczeń, do których zobowiązane zostają poszczególne grupy zawodowe. Normy te zostały ustalone i zatwierdzone przy udziale przedstawicieli poszczególnych grup społeczeństwa, przy czym każda z tych grup składa swą daninę na rzecz określonego, bliskiego sobie celu budowy. Technicznie akcję przeprowadzą komitety odbudowy Warszawy wszystkich szczebli, powstałe z przebudowy powołanych swego czasu komitetów Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Tak więc: wszyscy **chłopi** z gospodarstw do 3 ha ofiarować mają na rzecz odbudowy Warszawy równowartość 10 kg. żyta, z gospodarstw od 3—10 ha równowartość 7 kg. z ha, wreszcie z gospodarstw powyżej 10 ha równowartość 10 kg. z hektara. Ofiary przeznaczone zostają na wzniesienie w Warszawie **„Domu Chłopa"**. W gmachu tym przewidziane są sale zebrań, obszerny hotel, świetlice i gospoda. „Dom Chłopa" stanie najprawdopodobniej w pobliżu Dynasów lub na Tamce, albo w Alejach Jerozolimskich w pobliżu Żelaznej.

Rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy mają zaofiarować 7 proc. podatku obrotowego od sumy podatkowej wyznaczonej za 7 pierwszych miesięcy roku 1946. Te pieniądze obrócone zostaną na budowę Instytutu Rzemieślniczego i hal targowych.

Robotnicy i urzędnicy złożą na rzecz odbudowy Warszawy po 100 zł. od osoby z przeznaczeniem na budowę **siedziby reprezentacyjnej Komisji Centralnej Związków Zawodowych i budowę domów mieszkalnych.** Dom Związków Zawodowych pomieści biura, sale zebrań, hotel i t. p. Stanie on w pobliżu Skarpy w rejonie Krakowskiego Przedmieścia. Domy mieszkalne będą wybudowane w rejonie ulicy Madalińskiego na Mokotowie.

Osobną grupę zobowiązaną do daniny na rzecz odbudowy Warszawy stanowią **wolne zawody.** Zaliczono do nich lekarzy, lekarzy dentystów, weterynarzy, adwokatów i notariuszy, mierniczych, obrońców sądowych, inżynierów, dziennikarzy, literatów, artystów, plastyków, pomocnicze zawody lekarskie i t. p. Wolne zawody poniosą świadczenia w wysokości od 1000 do 5000 złotych. Poszczególne grupy zawodowe zaofiarują swe pieniądze na bliskie sobie cele. Tak np. lekarze wpłacać będą pieniądze na rzecz budowy **„Domu Zdrowia"**. Dom taki mieszczący przychodnie, poradnie i kąpielisko, stanąć ma przy ul. Madalińskiego na Mokotowie. Adwokaci i prawnicy i sądownicy złożą swe świadczenia z przeznaczeniem na budowę **Sądu Najwyższego.** Przewidziana jest odbudowa na ten cel pałacu Krasińskich lub pałacu Paca. Inżynierowie odbudowywać będą swymi ofiarami **Politechnikę.** Przewidziany jest tu remont części dawnych gmachów. Dziennikarze i literaci na **„Dom Pisarza"**, w którym znajdą pomieszczenie biblioteki i czytelnie, sale zebrań, gospoda, hotel i biura związku.

Artyści teatrów mają złożyć daninę po 500 zł. na odbudowę teatru w Warszawie. Przewidziane remont teatru Narodowego w kompleksie teatrów na placu Teatralnym. **Oficerowie Wojska Polskiego** złożą daninę po 100 zł. a szeregowi po 10 zł. z przeznaczeniem na budowę **„Domu Wojska Polskiego"**. Przewidziana jest odbudowa i rozbudowa pałacu Kronenberga. W „Domu Wojska" znajdą pomieszczenie sale świetlicowe, widowiskowe, biblioteka i audytoria.

Świadczenia 100-u złotowe wnieść mają również **księża świeccy.** Pieniądze przez nich złożone pójdą na odbudowę **katedry** lub innego ze wskazanych przez władze duchowne warszawskich kościołów.

Studenci złożą po 20 złotych z przeznaczeniem na **Dom Bratniej Pomocy,** gdzie pomieszczą się bursa, sale zebrań, sale gimnastyczne, jadłodajnia i t. p.

Do ofiar na rzecz Warszawy wezwana zostanie również **młodzież szkolna.** Norma świadczeń wynosi tu zaledwie 5 zł. od ucznia z przeznaczeniem na atrakcyjny dla młodzieży cel — powołanie znowu do życia **Ogrodu Zoologicznego** w Warszawie.

Realizacja tych obiektów będzie zasadniczym osiągnięciem w dziele budowy nowej Warszawy.

BUDOWA NATYCHMIAST

Szczegółowych wyjaśnień udzielali zebranym inż. Stanisław Albrecht i sekretarz Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy tow. Kamiński. Plany gmachów, które powstać mają z ofiarności społeczeństwa w okresie akcji wrześniowej są już opracowane przez Wydział Urbanistyki BOS-u. Ich realizacja rozpocznie się natychmiast tak, aby w okresie dni wrześniowych w roku 1947 można było przedstawić społeczeństwu na jakie prace zostały zużyte zebrane w tegorocznej akcji pieniądze.

W. W.

Bułgaria - kraj walczący
o wolność, niepodległość i demokrację ludową

Polska, która przez cały czas wojny nieugięcie stawiała czoło wrogowi, z natury rzeczy ciąży politycznie i uczuciowo ku tym państwom, które prowadziły politykę antyniemiecką.

Nie możemy jednak pominąć jednego państwa, którego przymierze z Niemcami można nazwać tragicznym nieporozumieniem. Mamy na myśli Bułgarię.

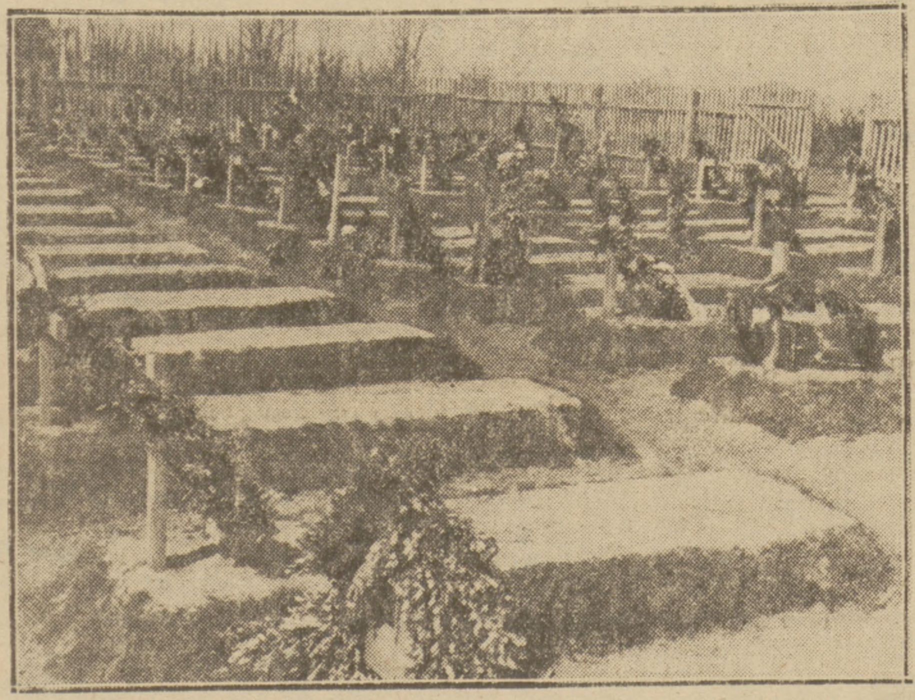
Prawdą jest, że w r. 1941 rząd bułgarski w osobie króla Borysa Koburga zadeklarował przystąpienie do polityki proniemieckiej, otwierając terytorium Bułgarii dla armii Hitlera. Prawdą jest również, że następnie państwo to, pod presją Niemiec, wypowiedziało wojnę Anglii i Stanom Zjednoczonym — nigdy zresztą żadnych działań wojennych przeciw tym państwom nie realizując.

Nie możemy jednak narodu bułgarskiego czynić odpowiedzialnym za te akty polityczne. Od zbyt pochopnego potępienia uchroni nas krótki rzut oka na historię tego państwa.

Armia bułgarska w walce z Niemcami



Rok 1944. — W sztabie angielskiego korpusu koło jeziora Würteusee koło Klagenfurtu w Austrii. Obok generała Stojczewa,, głównodowodzącego I Armią Bułgarską stoi generalicja bułgarska oraz przedstawiciele Armii Czerwonej i sztabu angielskiego: gen. Kapitochin i gen. Ketley.



Wiele grobów bułgarskich żołnierzy rozsianych jest na terenie krajów, gdzie walczyli oni o wolność uciśnionej Europy. Zdjęcie przedstawia wojskowy cmentarz bułgarski w miejscowości Sacharce na Węgrzech.

Bułgaria uzyskała niepodległość dopiero 68 lat temu. Poprzednie 500 lat — to okres niewoli pod panowaniem tureckim. Młode państwo, ożywione gorącym pragnieniem wolności i samodzielności, lecz bynajmniej nie doświadczone politycznie, stało się widownią różnych krzyżujących się wpływów.

Ostatecznie władzę zdobyła niemiecka dynastia Sachsen-Koburg-Gotha.

Pierwszy jej przedstawiciel — Ferdynand, uprawiając zgodnie z interesami swojej dynastii politykę proniemiecką, wpędził Bułgarię dwukrotnie w katastrofę przegranej wojny: raz w r. 1913 (wojna bałkańska), drugi raz w r. 1916—19 (pierwsza wojna światowa). Naród bułgarski, który drogo opłacił dwa błędy swego władcy, podniósł protest przeciwko szkodliwej i wiodącej na manowce polityce zewnętrznej. Wyrazem tego była detronizacja króla Ferdynanda i utworzenie przy młodym następcy Borysie silnego gabinetu, w którego skład weszli przedstawiciele partii ludowej.

Od tej chwili miała się rozwijać demokratyczna i zdrowa myśl bułgarska, lecz udaremnił ją dokonany w r. 1923 przez króla Borysa i jego stronników zamach stanu. Położył on kres wpływom partii ludowej, stawiając na czele państwa klikę, stojącą obok króla. Niesłychane represje, masowe aresztowania i mordy, jakie nastąpiły, zwłaszcza po próbie rewolucji, wprowadziły do Bułgarii reżym faszystowski, który trwał 21 lat.

Życie polityczne społeczeństwa zeszło z konieczności do konspiracji, której rezultatem była zacięta walka między narodem a rządem, walka, która trwała wiele lat i pochłonęła mnóstwo ofiar.

Dlatego to, gdy w r. 1941 król Borys, bez żadnego nawet pozoru porozumienia się z narodem, otworzył Hitlerowi naoścież drzwi na Bałkany — naród bułgarski nie musiał dopiero organizować się do walki: ruch oporu był zorganizowany od dawna, a jego uczestnicy zaprawieni w zmaganiach z wrogiem wewnętrznym.

Kilka partii najbardziej postępowych utworzyło tzw. Front Ojczysty, który stanął na czele walki z hitleryzmem.

Bułgarski ruch oporu był mało znany w Europie i pozostawiony własnym siłom, a jednak dał efekty, którymi się może pochlubić.

Oprócz niezliczonych aktów terroru i sabotażu w stosunku do Niemców, naród bułgarski osiągnął rzecz wielkiej wagi, mianowicie: armia bułgarska oddawana przez Borysa na usługi Hitlera, nigdy nie wzięła czynnego udziału w wojnie po stronie niemieckiej. Ta sama armia, która znajdowała się pozornie w stanie najwyższej dezorganizacji i rozkładu, co odbierało jej wszelką wartość bojową, która sabotowała i zwodziła przez długi czas rzekomego sojusznika, umiała w odpowiedniej chwili błyskawicznie zmienić oblicze i obrócić oręż przeciwko niemu.

Zmiana ta nastąpiła w r. 1944, kiedy pierwszy raz naród bułgarski oficjalnie ujął władzę w swe ręce, rozbił nienawistne przymierze z Niemcami i stanął po stronie państw sojuszniczych.

Ustosunkowanie się społeczeństwa bułgarskiego do polityki Hitlera dobitnie maluje fakt, że, mimo wszelkich usiłowań ze strony niemieckiej, w Bułgarii nigdy nie doszło do krwawych pogromów żydowskich. Naród umiał stanąć w obronie swych obywateli-Żydów i Bułgaria, to bodaj jedyny kraj w Europie, gdzie Żydzi wyszli z zalewu germańskiego obronną ręką. Liczba ich w stosunku do liczby przedwojennej nawet wzrosła.

Armia bułgarska przystąpiła do walki z Niemcami w ostatniej coprawda fazie wojny, niemniej jednak zdążyła zmyć krwią infamię sojuszu z Niemcami.

Armia bułgarska nie ograniczyła się do wypędzenia wroga z granic własnego państwa, lecz brała czynny udział w oswabadzaniu znacznych terenów Jugosławii, Węgier i Austrii.

Walczyła ona w ścisłym kontakcie z Dowództwem III Frontu Ukraińskiego Armii Czerwonej.

Bułgaria przystąpiła do wojny w niezmiernie trudnym położeniu ekonomicznym, gdy kraj był wyczerpany po kilkoletniej rabunkowej gospodarce niemieckiej.

Obecne położenie Bułgarii jest coprawda bardzo ciężkie; kraj jest wyniszczony ekonomicznie, rolnictwo i hodowla bydła — dwie podstawy gospodarcze tego państwa— zrujnowane, nadomiar złego ostatni rok przyniósł klęskę nieurodzaju, spowodowanego suszą.

Bułgaria, ponosząc konsekwencje za winy swych władców, musi płacić reparacje państwom ościennym, okupowanym przez Niemcy, tzn. Jugosławii i Grecji. Zobowiązania te są ciężkie.

Jeżeli chodzi o granice, Bułgaria nie czuje się zadowolona, została bowiem pozbawiona dostępu do Morza Egejskiego, przez objęcie przez Grecję Zachodniej Tracji. Prowincja ta należała do Bułgarii do 1918 r. Po przegranej pierwszej wojnie światowej Bułgaria ją utraciła, a wraz z nią dostęp do Morza Egejskiego. Ostateczna propozycja Grecji ograniczała się do ustąpienia 3 km. kw. samego wybrzeża na tym skrawku Bułgaria miałaby wybudować port, z tym zastrzeżeniem, że dostęp do niego byłby przez obce terytorium. Propozycję tę Bułgaria odrzuciła.



Jak mapa wskazuje, dostęp Bułgarii do morza Egejskiego ważny jest pod względem gospodarczym również dla związanych z Bułgarią państw basenu dunajskiego.

Stosunki narodowościowe w Tracji Zachodniej są niejednolite, z niewątpliwą jednak przewagą elementu bułgarskiego (można się o tym przekonać nawet na podstawie statystyki z r. 1920, przeprowadzonej w wyjątkowo niekorzystnych dla Bułgarii warunkach; liczba Bułgarów według tego spisu wynosiła 80.893, Greków zaś 51.706).

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dostęp do Morza Egejskiego ma ogromne znaczenie ekonomiczne dla Bułgarii. Dostęp do Morza Czarnego nie rozwiązuje zagadnienia, gdyż po pierwsze znajduje się ono na uboczu w stosunku do centrów bułgarskich, po drugie nie daje tych możliwości, co dostęp do Morza Egejskiego (Morze Czarne jest zamknięte).

Obserwujemy z całą sympatią demokratyzację rządu Bułgarii — bo naród był tam zawsze głęboko demokratyczny — i pragnęlibyśmy polepszenia bytu tego bliskiego nam słowiańskiego narodu.

H. O.

MAREK ŻIWOW

Mickiewicz i Dekabryści

Sto dwadzieścia lat temu, w dniu 25 lipca 1826 roku, cała postępowa społeczność Rosji została wstrząśnięta wiadomością o wyroku, wykonanym na przywódcach powstania Dekabrystów: Pestelu, Rylejewie, Murawjewie - Apostole, Bestużewie - Ruminie i Kachowskim. Zostali oni powieszeni na wieży Petropawłowskiej twierdzy.

Tak rozprawiono się z pierwszymi rewolucjonistami rosyjskimi, szlachtą, którzy w październiku 1825 roku powstali z bronią w ręku przeciw samodzierżawiu, ustrojowi pańszczyźnianemu i wszelkiemu w ogóle bezprawiu, które szalało w carskiej Rosji.

Obrońcy najbardziej wówczas zaawansowanych idei społecznych i republikańskich oraz podbitych narodów Rosji ponieśli surową karę. Okrutna ta zemsta nad najszlachetniejszymi synami rosyjskiego narodu, kórzy oddali życie w walce o wolność wzbudziła głębokie oburzenie w każdym, kto wolność tę kochał. Ostrym bólem ścisnęło się serce przyjaciela Dekabrystów Adama Mickiewicza, który wówczas znajdował się w Rosji i z trwogą śledził straszne losy swych druhów, uczestników powstania. Ówczesne swoje uczucia Mickiewicz wypowiedział w kilka lat potem, kiedy już znalazł się poza rosyjskim terytorium w swoim wierszu „Do przyjaciół Moskali":

Gdzież wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa,
którąm jak bratnią ściskał, carskiemi wyroki
Wisi, do hańbiącego przywiązana drzewa...
Klątwa ludom, co swoje mordują proroki!„

Opowiadając o pierwszym, trzymiesięcznym pobycie Mickiewicza w Petersburgu 1824 roku, bezpośrednio po jego zesłaniu z Wilna, syn i biograf poety, Władysław Mickiewicz, pisze: „Pociągany tajemniczą siłą litewski konspirator serdecznie zbliżył się w Petersburgu do rosyjskich konspiratorów", którzy znów „duży mieli na niego wpływ".

Samo się przez się rozumie, że w tych warunkach spotkania i rozmowy Mickiewicza z jego rosyjskimi przyjaciółmi musiały pozostać ściśle tajne, nic po nich na piśmie nie zostało, prócz ustnych świadectw, że czasu owego pobytu Mickiewicz zapoznał się i zaprzyjaźnił z poetami - dekabrystami Konradem Rylejewem i Aleksandrem Bestużewem, co i sam Mickiewicz potwierdził strofami, poświęconymi „przyjaciołom Moskalom".

Zbliżeniu temu w najwyższym stopniu sprzyjał fakt, że obaj poeci doskonale byli obznajmieni z polskim językiem i kulturą i wysoko cenili poezję polską. Bestużew mieszkał w 1821 roku pod Połockiem i Mińskiem w gościnnej rodzinie polskiej Wojdziewiczów, w listach do przyjaciół i rodziny odzywał się z głęboką miłością o polskich ludziach, z którymi się stykał, ze współczuciem o twardej doli polskiego chłopa. Zaczął też wtedy czytać polskich klasyków, Krasickiego, Naruszewicza, Niemcewicza, pękał ze śmiechu nad satyrami Krasickiego, ucząc się ich na pamięć i zachwycał się historycznymi pieniami Niemcewicza. Wzruszony patriotyzmem poezji polskiej, gotował się przełożyć na rosyjski jej arcydzieła.

Ale i Rylejew mógł rozmawiać z Mickiewiczem po polsku. Zachwycony, i on także, Niemcewiczem, nauczył się po polsku i przełożył „Glińskiego". Tłumaczenie swoje posłał 11-go września 1822 roku Niemcewiczowi wraz z listem, w którym pisał: „Płody geniuszu, to wspólna własność wszystkich. Śmiem upewnić nestora polskiej poezji, że i na brzegach Newy młode jeszcze w królestwie nauki pokolenie z zachwytem ulega słodkim dźwiękom sarmackiej liry..." Mógł się nawet pochwalić przed Mickiewiczem odpowiedzią Niemcewicza, która nadeszła z Warszawy, gdzie sędziwy poeta donosi, że bardzo mu pochlebia znalezienie w bratnim narodzie serca, które gardzi przesądem poświęcając się nauce i sławie ojczyzny. Rylejew zabrał się też do tłumaczenia poematu Trembeckiego „Zofiówka", który i Mickiewicz wysoko cenił, pracując nad komentarzami do poematu czasu swojego pobytu w Wilnie. Rylejew czytywał i Mickiewicza: 1821 roku przełożył część „Lilii", a 1822 roku napisał „Wspomnienie" na wzór podobnego sonetu Mickiewicza.

Nie tylko te fakty jednak zbliżyły poetów. Napewno nie o literaturze tylko rozmawiali ze sobą młodzi poeci rosyjscy i poeta polski. Wszyscy trzej jednako byli wstrząśnięci ustrojem carskiej Rosji i dążyli do wolnego, braterskiego współżycia narodów. Niektóre dokumenty, które nam są wiadome, rzucają światło na stosunki Mickiewicza z Rylejewem i Bestużewem.

Pierwszy z nich to krótka notatka z pamiętnika Bestużewa w roku 1824. Mówi ona: „31.XII. Środa. Dyżurny. Wieczorem do 11-tej siedzieli u nas Mickiewicz, Jeżowski i Malewski. Piliśmy na cześć nowego roku".

Bardzo to znamienna notatka. Mickiewicz miał przecież w Petersburgu przyjaciół Polaków, u których spotkał się ze swoim szkolnym kolegą Przecławskim i zaprzyjaźnił z malarzem Orłowskim i Oleszkiewiczem, któremu zaprzysiągł głęboką przyjaźń i poświęcił wiersze. Bestużew znowu bywał w wielkim świecie i napewno mógłby spotkanie Nowego Roku obchodzić za jakimś suto zastawionym stołem. Obaj jednak woleli powitać rok 1825 w skromnym mieszkanku Rylejewa na Mojce, ze śladami ledwo co ukończonego remontu po listopadowej powodzi, tak wnikliwie opisanej przez Mickiewicza w wierszu „Oleszkiewicz".

O czymże to mówili polscy i rosyjscy przyjaciele w ten noworoczny wieczór, jakież wznosili toasty?

Na te, zdawałoby się, nierozwiązalne zagadnienia dają dokładną odpowiedź dwa listy, które w kilka dni potem Rylejew i Bestużew wysłali do poety Tumańskiego, który naonczas przebywał w Odesie, gdzie się właśnie udawał Mickiewicz. „Musisz pokochać Mickiewicza i przyjaciół jego, Jeżowskiego i Malewskiego, to wspaniałe chłopy. Szkoda słów: sercem i rozumem już oni z nami, a przy tym Mickiewicz to ulubiony poeta swojego narodu..." pisał do Tumańskiego Rylejew, a miał zapewne wszelkie powody, żeby nazywać Mickiewicza druhem

Jeszcze bardziej znaczący jest list Bestużewa: „Polecam ci Mickiewicza, Malewskiego i Jeżowskiego, pierwszego znasz z imienia, za duszę jego i talent ręczę... Poznaj się z nimi, zbliż, przyhołub..."

Tumański związany był w tym czasie z południową grupą konspiratorów, więc i prośba, by poznał i przyhołubił Mickiewicza nie może być inaczej zrozumiana, jak tylko, żeby go poznał i zbliżył z innymi uczestnikami ruchu. Z taką prośbą ostrożni i wstrzemięźliwi Bestużew i Rylejew mogli się zwrócić tylko wówczas, kiedy mieli całkowitą pewność, że w Mickiewiczu zyskał wiernego zwolennika i współpracownika.

O spotkaniu tym i zbliżeniu brak niestety wszelkich danych, jedno jest tylko pewne, że Mickiewicz listy oddał, jak to wykazują archiwa Tumańskiego. I na tym wyczerpują się nieliczne materiały o związkach Mickiewicza z Dekabrystami, choć z wszelką pewnością można twiendzić, że były one liczne. W pewnym stopniu świadczą o tym wypowiedzi mickiewiczowskie o dekabrystach w jednym z wykładów o literaturach słowiańskich z Collège de France w Paryżu, choć Mickiewicz odnosił się już wtedy do charakteru i dróg tego ruchu nieco krytycznie.

Jeżeli jednak nawet ograniczymy się do tych niewielu, całkowicie autentycznych faktów, któreśmy tu podali to i tak zrozumiałym się stanie ból i trwoga, z jaką Mickiewicz przeżył powstanie 14-go października i straszną wieść o kaźni jego przywódców.

Wiemy, że Puszkin, przywieziony przed cesarza Mikołaja I do Moskwy z Kremla na pytanie: „Cobyś pan zrobił, gdybyś 14 października był w Petersburgu?" — odpowiedział bez wahania: „Stanąłbym oczywiście po stronie buntowników". Prawdopodobnie to samo odpowiedziałby i Mickiewicz. W każdym razie napewno słuszna jest uwaga, znajdująca się w biografii poety, którą syn jego napisał: „Trudno zgadnąć, czy Mickiewicz podniósłby broń w obronie Dekabrystów, gdyby się znalazł w Petersburgu w czasie powstania 14 października 1825 roku, ale napewno podzieliłby ich los. Przyjaźń, jaka łączyła go z przywódcami spisku zwróciłaby przeciw niemu gniew rozjuszonego cara. Jedynie wyjazd z Petersburga ocalił poetę dla ojczyzny".

(tłum. **W. M.**)

Raj dzieci

Gdyby ob. Jacek umiał dobrze mówić...



— Nazywam się Jacek Perzyński, mam jeden rok i 4 miesiące. Znajome kobiety twierdzą, że jak na swój wiek, mówię doskonale, lecz ja wolę upoważnić znajomego dziennikarza, by wyraził swoimi słowami to, co myślę i czuję.

A więc myślę przede wszystkim, że 12 deka przybytku na wadze w ciągu tygodnia, to zupełnie dosyć. Tak samo myśli kierowniczka Żłobka przy ul. Belgijskiej 4, p. Gabriela Sztorcowa, której zresztą widać na zdjęciu tylko kawałek, bo nie ona jest tu najważniejszą osobą, lecz ja.

Jak widzicie, ubrany jestem według mody Adama, ale to tylko na razie, bo za chwilę dadzą mi ładne ubranko, które nie jest wprawdzie moje, jednak do mojego wyłącznego użytku.

Potem będzie śniadanie: zacierki o-wsiane na mleku. Pytacie skąd wiem? Jakto, przecież w każdym przyzwoitym lokalu wypisują co dzień t. zw. menu, czyli jadłospis. U nas jest też. Wisi na ścianie i każda mamusia, przynosząc rano swe dziecko, zapoznaje się z nim. Dziś nasze menu wygląda tak:

Śniadanie — zacierki owsiane na mleku.
Obiad — kartoflanka, marchewka pomidory z cebulą (sok pomidorowy).
Podwieczorek — kisiel czekoladowy.

Ten sok pomidorowy w nawiasie, to dla mnie i moich kolegów, którzy są jeszcze za młodzi na sałatki.

— Aha, zapomniałem wyjaśnić, że przyjechałem tu na rowerze. Moja mamusia ma nas dwóch: mnie i mojego całkiem dorosłego brata, który kończy już trzeci rok. Mamusia pracuje, tatuś jeszcze nie powrócił do domu, więc co dzień rano wsiadamy w trójkę na rower, ja w koszyku z przodu, mamusia w środku, a brat na bagażniku. Przyjeżdżamy na Belgijską, mamusia przywiązuje rower, żeby brat nie spadł, mnie zanosi na górę, jego odwozi potem do ogródka jordanowskiego i sama idzie do pracy.



Teraz jest dopiero 7 rano. Mam czas do 5-ej po południu. Będę się bawił z przyjaciółmi, których jest tu prawie 50 osób obojga płci. Ich mamusie także pracują, ich ojców też przeważnie nie ma, chociaż zdarza się, że mają o-boje rodziców, ale jedno i drugie chodzi do pracy.

Mamusia płaci za mnie 20 zł. dziennie. Przy obecnej drożyźnie — można wytrzymać.



— Tu właśnie widzicie, jak się je. Mnie przy stole nie ma, bo uważam, że własnoręczne posługiwanie się łyżką jest dosyć uciążliwe. Niech się męczą osoby starsze, jak np. mój kolega na zdjęciu z lewej strony, który ma już prawie 4 lata.



— Tą mnie też nie ma, ale byłem przed chwilą i oberwałem nogę ceratowemu słoniowi, którego nam przysłali ze Szwajcarii. Mam jeszcze chęć sprawdzić, co jest wewnątrz śmiesznej, mięciutkiej lalki. Zrobię to dziś, bo wychowawczynie, to bardzo rozsądne niewiasty i pozwalają nam na wszystko.

Po obiedzie prześpię się trochę w białym, pachnącym łóżeczku, a tymczasem... Pardon...

— Hallo, czy jest tam jaki wolnv nocniczek?

Odr.

Dary Szwajcarii

dla dzieci polskich

Minister Zdrowia dr. Fr. Litwin otrzymał od przewodniczącego „Komitetu Pomocy Polskim Dzieciom" w Szwajcarii prezydenta Zurychu p. dr. Lüchtingera list, w którym prezydent Lüchtinger zawiadamia, że w ciągu najbliższych dni nadejdzie do Polski pierwszy transport zebranych przez Szwajcarów produktów, odzieży dziecięcej, łóżek oraz bielizny pościelowej.

Dary te przeznaczone zostaną dla sanatorium dziecięcego w Górce.

368.093 ton cementu

wyprodukowano dotychczas

Ilość cementu wysłanego zagranicę osiągnęła 253.136 ton. W ten sposób cement w naszym eksporcie zajął drugie miejsce.

Przemysł cementowy, obok wspomnianych 253.136 ton, wysłanych za granicę, zasilił rynek krajowego budownictwa 114.957 tonami cementu. Dotychczasowa produkcja zatem tego ważnego dla nas przemysłu wyniosła 368.093 tony.

Odbudowa nauki polskiej

zadaniem specjalnej komisji przy C. U. P.

Przy Centralnym Urzędzie Planowania została powołana do życia Komisja do Spraw Odbudowy Nauki Polskiej. W skład Komisji wchodzą: przewodniczący dr Jan Drewnowski, wiceprzewodniczący prof. Roman Kozłowski, członkowie: prof. Eugeniusz Deblewicz, prof. Józef Zawadzki i tow. Tadeusz Jabłoński.

Do zadań Komisji należy rozdział dotacji specjalnej, przeznaczonej na cele rozwoju nauki polskiej, przewidzianej w planie sfinansowania inwestycyj za okres od dnia 1.4 do 31.12 br. w wysokości 100 milionów zł.

Przewidziane w planie sumy zostały rozdzielone w sposób następujący: sumę 7 milj. zł postanowiono z polecenia Prezesa Rady Ministrów wypłacić Polskiej Akademii Umiejętności, Uniwersytetowi Łódzkiemu i Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Kredyty w wysokości 30 milj. zł na cele budowlane postanowiono przyznać następującym instytucjom: Uniwersytetowi Warszawskiemu, Politechnice Warszawskiej, SGGW, SGH, Akademii Stomatologicznej, Bibliotece Narodowej, Szkole Inż. im. Wawelberga, Wyższej Szkole Dziennikarskiej, Muzeum Zoologicznemu i Archiwom Państwowym. Kredyt w wysokości 24.000.000 zł przeznaczono dla Instytutu Radowego im. Marii Curie Skłodowskiej w Warszawie.

Poza tym przyznano subwencje w wysokości 37.120.000 zł różnym zakładom naukowym.

W wydobyciu węgla

przoduje Zjednoczenie Chorzowskie

W ciągu pierwszych 16-tu dni sierpnia rb. górnicy wydobyli 2.557.692 tony węgla, realizując w ten sposób plan produkcyjny w 100 proc. Pod względem wydajności pracy na pierwszym miejscu utrzymuje się w dalszym ciągu Zjednoczenie Chorzowskie, które osiągnęło w okresie sprawozdawczym 1.282 kg. dziennego wydobycia na głowę. To samo zjednoczenie przoduje, jeśli chodzi o stopień przekroczenia planu produkcji (103,3 proc.). Na dalszych miejscach figurują zjednoczenie: Gliwickie, Zabrskie, Katowickie i Bytomskie.

Pierwsze węglowce

polskiej produkcji

W związku z umową, zawartą między GAL-em, a Zjednoczeniem Stoczni Polskich na budowę pierwszych 6 węglowców z serii zamówionych statków pierwszy węglowiec będzie wykonany w ciągu 22 miesięcy, dalsze zaś w odstępach 3 miesięcznych.

Zamówienie to realizować będą dwie wielkie stocznie Gdańska Nr. 1 i Nr. 2. Każda z nich wykona trzy węglowce. Tonaż każdego ze statków jest obliczony na 2.340 ton wypornoości, a materiały do budowy będą wyłącznie krajowe. Również rysunki zostały wykonane przez polskich inżynierów.

Uznanie dla górników

za wydajną pracę

W lipcu br. górnictwo węglowe osiągnęło imponującą cyfrę wydobycia miesięcznego, w ilości ponad 4 miliony ton.

W uznaniu zasług polskiego górnika, Prezydium Rady Ministrów nadesłało do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego gratulujący list następującej treści:

„Przyjmując do wiadomości tak pokaźne osiągnięcie miesięcznej produkcji węgla, Prezydium Rady Ministrów składa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego w imieniu Prezesa Rady Ministrów życzenia dalszych owocnych wyników pracy".

Reprezentanci Polski

na konferencji pracy w Kanadzie

Na 29-tą zwycz. sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy, która się odbędzie w przyszłym miesiącu w Montrealu w Kanadzie, wyjechała pod przewodnictwem dyrektora departamentu pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Sp. — tow. **Henryka Altmana**, pięcioosobowa delegacja polska.

W skład delegacji wchodzi: jako drugi delegat rządowy — prof. **Zdzisław Grabski**, jako delegat pracodawców — **Józef Saper**, naczelny dyrektor Zjednoczenia Fabryk Cementu, a jako delegat ruchu zawodowego — tow. **Michał Musioł**, czł. zarządu głównego Centralnego Związku Górników. Doradcą technicznym grupy rządowej delegacji jest tow. **Adela Rusinowa**, inspektorka pracy.

Na porządku obrad Konferencji figuruje szereg spraw wielkiej wagi, w szczególności sprawy dalszych zmian Statutu Międzynarodowej Organizacji Pracy w kierunku zapewnienia tej instytucji charakteru powszechnego. Jak dotąd bowiem w pracach tej organizacji nie bierze udziału między innymi Związek Radziecki. Fundamentem, na którym oprze się przystosowanie Międzynarodowej Organizacji Pracy do nowych potrzeb powojennych jest niedawno zawarta przez nią umowa z ONZ.

Czy emeryci ZUS-u

podlegają wysiedleniu z Warszawy

W związku z rozporządzeniem o zagęszczaniu mieszkań i wysiedlaniu z Warszawy ludności niepracującej Zrzeszenie Emerytów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wystosowało do Rady Związków Zawodowych list, w którym m. in. pisze:

„My, emeryci Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mamy nadzieję, że do nas jako weteranów pracy, w przytłaczającej większości mających powyżej 70 lat, określenie to stosowane być nie może, tym niemniej niepewność ta zatruwa nam ostatnie chwile życia".

„Pracowaliśmy całe życie uczciwie na kawałek chleba marząc o tym, że spokojnie odpoczywać będziemy po wysłużeniu emerytury, a teraz, gdy każdy ruch stanowi dla nas wysiłek, gdy zostało nam kilka miesięcy czy najwyżej kilka lat życia, gdy przeżyliśmy koszmarną okupację niemiecką, zastosowanie do nas i naszych żon wysiedlania z miasta, w którym urodziliśmy się, kształcili i w pracy dla dobra tego miasta zestarzeliśmy się, było by wielką niesprawiedliwością i skróceniem tych ostatnich chwil naszego życia".

„Zwracamy się do Sz. Rady Związków Zawodowych o **wzięcie nas rencistów ZUS pracowników umysłowych i fizycznych pod swoją opiekę i wyjednanie** dodatkowego wyraźnego **oświadczenia odpowiednich Władz, że do nas paragraf o osobach niepracujących nie będzie miał zastosowania.**

Zwracamy się z pełną ufnością w słuszność naszej sprawy **wierząc, że cały świat pracy** przyznaje nam rację i stoi za nami.

48-godzinny tydzien pracy dla marynarzy

Delegacja polska na konferencji w USA

W pracach 28 Sesji Międzynarodowej Morskiej Konferencji Pracy w Seattle (USA), na którą przybyli przedstawiciele 30 narodów, uczestniczyła również delegacja polska.

Delegacja polska przyczyniła się do przyjęcia przez Konferencję szeregu konwencji i zaleceń w brzmieniu znacznie korzystniejszym dla marynarzy i bardziej odpowiadającym wymaganiom, jakie stawiać należy przemysłowi żeglugowemu w chwili obecnej, niż oczekiwane powszechnie.

Szczególnie doniosłą była tutaj mocna obrona zasady 48-godzinnego tygodnia pracy dla pracowników morza i zasada „równej płacy za równą pracę" w stosunku do marynarzy azjatyckich i afrykańskich. Przyjęto między innymi minimum światowe: płacy miesięcznej dla marynarza wykwalifikowanego oraz zasadę płatnego urlopu 12 dni roboczych dla wykwalifikowanych marynarzy, umożliwiający wszystkim dojście do najwyższych stanowisk w zawodzie.

Zniesienie ograniczeń w rozdziale leków UNRRA

W sprawie rozdziału leków UNRRA Naczelna Izba Aptekarska wydała nast. wyjaśnienie:

Ze względu na to, że na leki z dostaw UNRRA ustalono ceny komercyjne zamiast projektowanych cen sztywnych, uchyla się ograniczenia, dotyczące wydawania tych leków dla publiczności.

Leki wymienione w wykazie leków (niebieska karta) można ekspediować bez ograniczeń ilościowych z wyjątkiem aspiryny, której jednorazowo nie można wydać więcej ponad 5 tabletek.

Zniesiony zostaje również zakaz wydawania przydzielonych leków na rachunek Ubezpieczalni Społecznej w tych miejscowościach, w których znajdują się apteki Ubezpieczalni.

W ogóle zniesione zostają wszystkie ograniczenia, które straciły swą rację bytu wobec cen komercyjnych.

Z chwilą rozpoczęcia sprzedaży leków przydzielonych, apteki nie mogą sprzedawać tych samych leków po cenach wyższych.

Pamiętajmy więc: za jedną tabletkę aspiryny płacimy tylko 3 zł. (ap).

Nowinki gospodarczo-przemysłowe

GDAŃSKA MANUFAKTURA PRACUJE

Państw. Fabr. Sukna „Gdańska Manufaktura" w Oliwie wykonuje obecnie na zamówienie Min. Komunikacji 15 tys. m. sukna płaszczowego. — Państw. Fabr. Włókiennicza w Rugii, produkująca sukienko „boston" uruchomiła w 80 proc. swój park maszynowy. Zakład produkuje 3.000 m. gotowej tkaniny mies. — Fabr. Koców w Bobolenicach wyrabia wysokowartościowe koce (50 proc. czystej wełny), w ilości 2.000 szt. miesięcznie.

PRODUKCJA MORFINY

Uruchomione w m-cu marcu br. Państw. Zakł. Chemiczne w Grodzisku Mazow. produkują mies. 30 ton formaliny. — F-ka „Boruta" pod Łodzią uruchomiła ostatnio produkcję paranitroaniliny i metafenylodwuaniny. Ponadto nasz przem. Chemiczny uruchomił produkcję morfiny, w ilości 250 kg. rocznie, z czego połowę będzie można eksportować.

800 TYS. M KW. TKANIN MIESIĘCZNIE

Południowo - Śląskie Zjedn. Przem. Lniarskiego, skupiające 25 tkalni i przędzalni, zatrudnia w chwili obecnej 10.200 osób. Przemysł objęty przez to Zjednoczenie jest 2,5 raza większy od całego przemysłu lniarskiego w Polsce Centralnej. Zakł. Zjedn. produkują ok. 800 tys. m. kw. tkanin miesięcznie.

UMOWA HANDLOWA POLSKO-BELGIJSKA

W Brukseli podpisano umowę handl. polsko-belgijską. Przewiduje się wymianę towarów na sumę 250 mil. franków belg., tj. ok. 6 mil. dol.

NAJWIĘKSZE PRZEDSIĘBIORSTWO WŁÓKIENNICZE DOLNEGO ŚLĄSKA

Państw. Zakł. Wyrobów Bawełnianych w Bielawie na D. Śląsku obchodziły ostatnio 1-szą rocznicę uruchomienia fabryki. Rok pracy tego największego przedsiębiorstwa włókienniczego Ziem Odzyskanych zamknięto następującymi wynikami produkcji: tkalnia — 10.297.271 m. tkaniny, przędzalnia — 1.790.601 kg. przędzy, wykończalnia — 15.822.360 m. Robotnicy odbudowali 840 krosien. Obecnie w fabryce pracuje 4.498 pracowników - Polaków.

22 MILIONY ZŁ. OBROTU MIESIĘCZNIE

Fabryki należące do Zjednoczenia Przemysłu Chemii Stosowanej wyprodukowały w lipcu br. 20.350 kg. tarcz ściernych, ok. 63 tys. kg. proszków hutniczych, 53.422 kg. świec. Obrót biura sprzedaży wyrobów Zjedn. wyniósł w tym mies. ok. 22.400.000 złotych.

PRZEMYSŁ METALOWY PRACUJE

Zjedn. Przem. Metalowego pracujące w ramach Katowickiej Dyrekcji Przem. Miejscowego obejmuje ok. 100 średnich i drobnych zakł. przemysłowych. Za I-sze półrocze rb. zakłady wyprodukowały prawie 459 tys. kg. okuć budowlanych, 95 tys. części maszynowych i 170 tys. szt. artykułów gospodarstwa domowego.

10.500 CZYNNYCH WRZECION

W Podlesiu pow. Nysa uruchomiono Państw. Przędzalnię Bawełny. Fabr. posiada 10.500 czynnych wrzecion.

PRZEMYSŁ WYBRZEŻA

Przemysł na Wybrzeżu: Fabryka wyrobów szamotowych w Szczecinie, uruchomiona w końcu czerwca br., w lipcu wyprodukowała 15 ton zaprawy szamotowej. — Państw. Fabr. Papy w Koszalinie wytwarza 350 rolek 10-metrowych papy tygodniowo.— Zakł. Państw. Przem. Drzewnego w Szczecinie zatrudniają 140 pracowników.—Państw. Zakł. Konfekcyjne w Szczecinie produkują bieliznę i kombinezony; miesięczna wartość produkcji wynosi 5 mil. zł.; zakłady zatrudniają 550 prac. — Przem. Chemiczny posiada na Wybrzeżu 21 przedsiębiorstw prywatnych, zatrudniających 191 prac. Obroty tych zakałdów wynoszą około 4 mil. zł. miesięcznie.

Goeth własnoręcznie torturował i zabijał

Obciążające zeznania świadką — b. więźnia

W czasie sesji popołudniowej w dniu 27 b. m. oskarżony Goeth, likwidator getta w Krakowie i Tarnowie zaprzecza, jakoby ludzie w obozie mieli być męczeni, mordowani, rozdzierani przez psy i zabijani. Oskarżony twierdzi, że więźniów w Montelupich rozstrzeliwało gestapo poza terenem obozu. Do Płaszowa przywożono ich jedynie celem spalenia, lub pogrzebania. Żydów, którzy zostali odstawieni do obozu za małe przewinienia — oskarżony w wielu wypadkach sam zwalniał. W czasie pełnienia służby przez oskarżonego w obozie powieszono 6—8 osób. O masowym rozstrzeliwaniu w dniu „Święta pojednania“ oskarżonemu nic nie wiadomo. Co się tyczy getta w Krakowie, oskarżony stwierdza, że zaludnienie jego nie przekraczało 8 tysięcy, co stwierdzono na podstawie statystyki Urzędu Aprowizacji i przydziałów żywności. Z ilości tej 4 tys. umieszczono w obozie płaszowskim, a nie 10 tysięcy, jak podaje akt oskarżenia. Około 2 tys. Żydów przyłączyło się samowolnie. Nazajutrz oddano ich policji ukraińskiej (nie straży obozowej) i policja ta rozstrzeliwała ich poza obozem. Masowy grób, o którym mówi akt oskarżenia, miał powstać w obozie dopiero po jego rozszerzeniu.

GOETH STRZELAŁ SAM DO WIĘŹNIÓW

Do czynnej likwidacji getta oskarżony nie przyznaje się.

Odnośnie likwidacji getta tarnowskiego oskarżony twierdzi, iż sam pilnował załadowania do wagnów „tylko“ po 80 ludzi do każdego. Przeczy również jakoby dzieci żydowskie w transportach do Oświęcimia zabijano na dworcu. Oskarżony twierdzi dalej, że obóz w Szebni nie podlegał mu i że nie jest prawdą, jakoby przywłaszczył sobie rzeczy wartościowe więźniów. W przedmiocie wywodów prof. UJ Ehrlicha oświadcza on, że ani w wojsku niemieckim, ani też w NSDAP nie pouczono członków o paktach międzynarodowych lub też o punktach konwencji haskiej i genewskiej. „Ja wykonywałem tylko rozkazy“, kończy swoje wyjaśnienie oskarżony.

Na zapytanie prokuratora Siewierskiego, czy oskarżony brał udział w likwidacji getta w Krakowie i Tarnowie, Goeth twierdzi, że tak, lecz do ludzi nie strzelał, chyba wyjątkowo, jeśli przekroczyli przepisy.

Oskarżony potwierdza również, że był upoważniony do wymierzania kary chłosty we wszystkich wypadkach i wymierzał ją nawet osobiście. Następnie przyznając, że liczba zabitych przy likwidacji getta krakowskiego była wysoka, bo dochodząca do dwóch tys. osób (wyłączając tych, których zamordowała policja ukraińska), oskarżony zrzuca odpowiedzialność za krwawą rzeź na Sturmbahnfuerera Willy Hassego.

Następnie zeznaje świadek oskarżenia Mieczysław Pomper, który przebywał w Płaszowie jako więzień z górą półtora roku, a następnie wywieziony został do Gross-Rosen. Ze względu na znajomość stenografii niemieckiej świadek został przeznaczony przez Goetha do czynności biurowych i pod jego dyktando często prowadził korespondencję. Zeznania Pompera potwierdzają wszystkie tezy oskarżenia.

Oskarżony Goeth przybył z Lublina do Krakowa 11 lutego 1943 r., a likwidację getta rozpoczęto już 13 marca, kończąc ją definitywnie nazajutrz. Pierwszego dnia przetransportowano około 10 tysięcy ludzi do getta, dnia zaś następnego wymordowano chorych, ułomnych, dzieci. Trupy pomordowanych przewieziono odkrytymi wozami na teren obozu i tu pogrzebano.

CHŁOSTA, WIESZANIE ZA NOGI I SZCZUCIE PSAMI

Świadek Pomper podaje szczegóły tortur, jakie stosowano względem więźniów. Sam był jako tłumacz obecny przy wieszaniu za ręce dwóch więźniów, którzy usiłowali przedostać się do obozu po drugiej stronie ulicy, gdzie znajdowały się ich rodziny. Torturowanym wysuwano spod nóg stołek, pozostawiając ich na sznurze po kilka godzin. Goeth własnoręcznym manewrowaniem stołkiem usiłował wydostać od nich zeznania.

Stosowano również masowo karę chłosty, w której celował kierownik straży Łotysz nazwiskiem Jonec. Chłosta kończyła się zazwyczaj śmiercią. Świadek przytacza również wypadki szczucia psami. Tak m. in. rozszarpany został na wiosnę 1944 roku więzień Olmer dobity własnoręcznie przez Gotha. Więźniów nie nadających się do dalszej pracy, wyznaczał Goeth na śmierć. W ten sposób zginęło około 2 tys. więźniów.

Oskarżony wywierał demoralizujący wpływ na podwładnych mu SS-manów do tego stopnia, że ci, którzy przed przybyciem do obozu cieszyli się opiną spokojnych, stawali się w obozie wyrafinowanie okrutni.

MASOWY MORD W DNIU 7 MAJA 1944 R.

Wobec całkowitej eksterminacji Żydów, planowanej na koniec 1943 roku, Goeth liczył się z możliwością zupełnego opustoszenia obozu i planował przekształcenie go w obóz centralny dla Polaków z GG. Od stycznia 1944 r. obóz płaszowski, który był dotychczas obozem pracy przymusowej, przekształcono w obóz koncentracyjny i o życiu i śmierci więźniów, jak mówił jeden z okólników, decydował wyłącznie Hitler. Nie zmieniło to faktu, że nadal mordowano więźniów. Wnioski składał Goeth, a zatwierdzał je w imieniu Hitlera Himmler.

W obozie stosowano obok kary chłosty karę zamykania w jednoosobowych bunkrach oraz przeniesienie do kompanii karnych, które pracowały w kamieniołomach. Kompanie te podlegały Unterscharfuehrerowi Lehnerowi, który masowo mordował więźniów.

Goetha aresztowano 13 września 1944 r. z polecenia sądu SS i policji za nadużycia.

Na terenie obozu płaszowskiego projektowano przy wydatnym współudziale oskarżonego budowę krematorium. Przeszkodziła temu ofensywa radziecka.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI OBECNY NA PROCESIE

W związku z przyjazdem do Krakowa ministra Sprawiedliwości tow. Henryka Świątkowskiego, na proces Amona Goetha, w Sądzie Apelacyjnym odbyło się zebranie z udziałem aparatu sędziowskiego i prokuratorskiego Apelacji Krakowskiej, przedstawicieli wojska, związków zawodowych i społeczeństwa krakowskiego. Tow. Minister Świątkowski wygłosił przemówienie, oświadczając m. in.:

„Celem mego przyjazdu jest obecność na inauguracji procesu przeciwko Amonowi Goethowi o ludobójstwo, a w ogromnej mierze procesu przeciwko narodowi niemieckiemu. Jest to pierwszy proces w Europie, w którym oskarżony posądzony jest o bezpośrednie wykonanie, w myśl ideologii faszystowsko - hitlerowskiej, ludobójstwa na wielu tysiącach obywateli polskich i nie polskich narodowości żydowskiej, w tym również kobiet i dzieci. Przez moją obecność na inauguracji procesu pragnę podkreślić, że Rząd Jedności Narodowej przywiązuje wielką wagę do zwalczania zbrodni i zbrodniarzy hitlerowskich, których ideologia w integralnej części wspierała się na zoologicznym rasistowskim antysemityzmie, który to antysemityzm w niekórych zakamarkach naszego życia pozostał nam w spadku po hitlerowcach. Przez swoją obecność na inauguracji procesu, pragnę również podkreślić moje współczucie dla tragedii, jaką narodowi żydowskiemu przyniósł hitleryzm, który tu w tym procesie w osobie jednego z największych zbrodniarzy polityczno-kryminalnych, Amona Goetha, znajdzie przed sądem polskim potępienie za zbrodniczy antysemityzm. Los hitleryzmu i hitlerowców jest równocześnie losem antysemityzmu. Niech to będzie pouczającym ostrzeżeniem“.

Następnie tow. minister Świątkowski omówił obszernie szereg spraw, związanych z wykonywaniem zawodu sędziowskiego i prokuratorskiego Sądów Specjalnych, przebudowy studiów prawniczych. Omówiony został również dekret o Sądach Obywatelskich.

Przemówienie tow. ministra zebrani przyjęli oklaskami.

Drugi dzień procesu

Na wstępie drugiego dnia rozprawy przewodniczący zarządził wezwanie dalszych świadków. Świadek Mieczysław Pemper, stwierdza, że liczba zgonów naturalnych w obozie była niesłychanie niska, wypadki zaś śmierci gwałtownej doszły do blisko 6.000. Na skutek samych tylko represii za ucieczki więźniów, zginęło pod kulami Goetha i jego pomocników przeszło 500 ludzi.

GEOTH ZADAJE PYTANIA

Amon Goeth z tupetem, uśmiechając się, zadaje pytania zmierzające do podważenia zeznań świadka. Nie interesuje się zupełnie tym, co odpowiada świadek, robi wrażenie, jakby mu zależało tylko właśnie na postawieniu pytań. Świadek Pemper, który doskonale pamięta najdrobniejsze szczegóły ze swego pobytu w kancelarii obozowej, potwierdza drobiazgowo swe poprzednie wypowiedzi, dorzucając nowe szczegóły, świadczące o perfidii oskarżonego.

Po przeszło godzinnym zadawaniu pytań, które nie wniosły nic istotneg do przewodu, Trybunał przywołuje następnie świadka Alojzego Lemperta. Lempert był więźniem polskiego oddziału w obozie płaszowskim. Opisuje on poniżające warunki, w jakich żyli więźniowie Polacy.

Wszyscy więźniowie, którzy na pobyt w obozie skazywani byli w drodze administracyjnej za przekroczenie godziny policyjnej, opuszczanie się w pracy lub inne temu podobne przewinienia, musieli wykonywać ciężkie roboty. Szczególnie gnębieni byli więźniowie podejrzani o kontakty z ruchem podziemnym. Pod okiem SS-mana Michalskiego, renegata, b. policjanta granatowego, więźniowie pracowali przy budowie piwnic na ziemniaki. Kuto je w skale, przy czym przewożenie kamieni w taczkach odbywało się biegiem. Inni pracowali przy rozbudowie obozu dla Polaków, jeszcze inni przy budowie dróg poza obozem. Kobiety zmuszano również do najcięższych prac przy noszeniu materiałów budowlanych. Bito je na równi z mężczyznami, a SS-man Michalski wraz z innymi dopuszczał się gwałcenia kobiet.

WARUNKI SANITARNE W OBOZIE

Zasadniczo w obozie dla Polaków nie mordowano ludzi wprost, lecz doprowadzano ich do śmierci przez katowanie i wycieńczanie pracą ponad siły. Kobiety ciężarne musiały wykonywać te same prace, co inne. Liczne były wypadki poronień i przedwczesnych porodów. Lempert był świadkiem porodu, przy którym, wobec braku pomocy lekarskiej pomagał jeden z więźniów, dokonując kozikiem odcięcia pępowiny. Warunki sanitarne były straszliwe.

Więźniowie polscy widzieli selekcję dokonywaną w obozie żydowskim, odprowadzanie wybranych na zagładę oraz akty gwałtu i prześladowań na więźniach-Żydach. Chociaż Goeth rzadziej przychodził do oddziału polskiego, jednak i tu wszyscy ;bali się go. Stosunki między oddziałem polskim i żydowskim były jak najlepsze. Pomagano sobie wzajemnie, przyczym Żydzi, jako lepiej poinformowani ostrzegali Polaków przed represjami, zaostrzeniami, Polacy zaś, mając większe możliwości przemytu żywności, dostarczali jej również Żydom.

„ŁAGODNY WIEDEŃCZYK“

Wstrząsające zeznania składał świadek Henryk Mandel, który w obozie przebywał już od stycznia 1943 r. Świadek stwierdza, iż w chwili gdy nadeszła wiadomość o zmianie komendanta obozu, więźniowie ucieszyli się, że nastąpi poprawa, gdyż będzie nim wiedeńczyk. Goeth pokazał w dwa dni po swoim przybyciu, swoją „wiedeńskość“, skazując na chłostę 500 ludzi dla pokazania, że z nim nie ma żartów. Wkrótce potem zastrzelił chłopca, zatrudnionego przy układaniu kamieni. Świadek podaje nowe szczegóły zastrzelenia 8 ludzi po ucieczce 2 więźniów.

—o—

Raid Automobilklubu

spopularyzuje zagadnienia motoryzacji

Rozwój motoryzacji stawia przed państwem i społeczeństwem nowe zadania. Przede wszystkim w jaknajszerszych warstwach należy spopularyzować znajomość jako ważnego czynnika w rozwoju naszej komunikacji. To zadanie państwu ma ułatwić powołany z powrotem do życia w czerwcu br. Automobilklub Polski, który ma jednocześnie uczyć zasad rozumnej jazdy, aby opanować chaos panujący na naszych drogach.

Automobilklub Polski, który przed wojną był grupą ekskluzywną, dziś chce zjednoczyć w swych szeregach wszystkich dobrych kierowców i sympatyków motoru. Mylnym więc jest pojęcie, że członkiem Automobilklubu może być tylko właściciel samochodu.

W tej intencji też organizuje Automobilklub Polski w dniach od 5 do 7 września pierwszy raid samochodowy na trasie Poznań — Katowice — Jelenia Góra, raid, który będzie nie wyścigiem, ale próbą zręczności i umiejętności jazdy. W raidzie dzięki podziałowi na klasy i kategorie — mogą brać udział wozy wszystkie nie wyłączając nawet półciężarówek, gdyż ma on charakter popularny i poza momentami czysto propagandowymi jest tylko sprawdzianem opanowania maszyny przez kierowców.

Poszczególne konkurencje, które od uczestników wymagają idealnej znajomości maszyny obejmują: 1) jazdę trzydniową okrężną po wyznaczonej trasie, 2) próbę uruchomienia zimnego silnika, 3) próbę zręczności na 300 metrach, 4) próbę zrywu i zahamowania na 300 metrach. Cały szereg cennych nagród ofiarowali m. in. marszałek Żymierski i szereg instytucji. (Rs).

Zjazd uczestników Walki Zbrojnej

Prezydium Zarządu Głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zwołuje w dniach 1 i 2 września do Warszawy zjazd władz naczelnych Związku, wszystkich Zarządów Wojewódzkich i Komitetów Organizacyjnych oraz Przewodniczących Powiatowych Zarządów Związku.

Wszyscy delegaci winni zgłosić się w Sekretariacie Zarządu Głównego, Aleja Stalina 49 (w ciągu całej doby) po informacje, zakwaterowanie i wyżywienie.

Szmuglerzy „spalonych“ NSZ-owców

przed Wojskowym Sądem w Warszawie

W Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko członkom organizacji NSZ, którzy zajmowali się przeprowadzaniem przez granicę „spalonych“ NSZ-owców.

Na ławie oskarżonych zasiedli Jan Bereszko (pseud. „Zbigniew Niewiadomski“) — kierownik placówki przerzutowej i zarazem szef propagandy NSZ na okręg śląski, Jan Jackowski (pseud. „Jacek“) — zast. Bereszki oraz Stanisław Gocal — wicestarosta w Bielsku za wystawianie przepustek członkom NSZ-u, Kornel Michalski za udzielanie pomocy finansowej organizacji NSZ, Romuald Banasik za wyrabianie przepustek w celach zysku, Janina Komocka za udzielenie schronienia członkom NSZ i utrzymywanie skrzynki pocztowej oraz Ruta Hausnerowa, której mąż (uciekł zagranicę) prowadził biuro fałszywych dokumentów. Do sprawy powołano kilkunastu świadków.

GŁÓWNY ORGANIZATOR PRZYZNAJE SIĘ DO WINY

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Jan Bereszko przyznał się do winy, zeznając, że zorganizował placówkę przerzutową, która miała za zadanie przerzucanie „spalonych“ członków organizacji NZS i WiN-u. Na kilka dni przed aresztowaniem miał przekazać placówkę wraz z dokumentami, które były pod opieką szefa biura Hausnera i wyjechać zagranicę.

Jackowski wyjaśnił, że był w czasie okupacji w organizacji AK, OP i w NSZ, ostatnio w randze majora. Zeznał, że dostawał on różne fałszywe dokumenty, które przekazywał Hausnerowi. Poza tym ukrywał w swoim mieszkaniu członków organizacji NSZ.

Hausnerowa i Komocka oświadczyły, że pracowały za czasów niemieckich w organizacji NSZ, a w okresie odzyskania niepodległości wycofały się z organizacji. Komocka dodała jednak, że ze względów na dawną współpracę nawiązała kontakt z milicjantem Banasikiem, od którego za pieniądze wydobyła 6 przepustek. Hausnerowa oświadczyła, że do jej męża przychodzili różni interesanci, których podejrzewała, że należą do NSZ. O fałszywych dokumentach, które wystawiał jej mąż, nic nie wie.

„WICESTAROSTA“

Oskarżony Gocal pracował za czasów okupacji w organizacji AK. Po wypędzeniu Niemców został wicestarostą w Bielsku i jedynym jego przestępstwem, jak zeznaje, było wręczenie przepustki członkowi organizacji NSZ na skutek prośby oskarżonego Jackowskiego. Gocal zastrzega się, że nie przypuszczał, że przepustkę dał członkowi organizacji nielegalnej.

Osk. Michalski, członek AK zeznał, że po wypędzeniu okupanta objął stanowisko kierownika technicznego fabryki szczotek i pędzli w Bielsku. Przyznał się, że dał 5.000 zł, w dwóch ratach, na rodziny po poległych partyzantach.

Z kolei Banasik zeznał, że wydał kilka przepustek oskarżonej Komockiej, za które otrzymał pieniądze.

Po zeznaniach oskarżonych sąd przystąpił do badania świadków.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Świadek, Stanisław Koce, sprowadzony z więzienia przyznał się, że pomagał w przerzucaniu osób „spalonych“ z terenu Polski zagranicę. Dalej oświadczył, że zwrócił się do Michalskiego, by dał pieniądze na pracę niepodległościową. Dostał dwukrotnie po 2½ tys. złotych. Po pewnym czasie Koce pokazał Michalskiemu i innym, którzy również dali pieniądze pokwitowanie „Komendy Walki Podziemnej“. Koce w dalszym ciągu zeznał, że w marcu 1945 r. wyjechał na Śląsk celem poszukania posady i, że spotkał na stacji w Dziedzicach Michalskiego, który go zaangażował do fabryki, której był kierownikiem, na stanowisko głównego księgowego.

Następny świadek, Henryk Skalski, pełniący obowiązki komendanta NSZ na okręg górnośląski pracował w terenie od marca do lipca. Sam mianował Bereszkę szefem VI Wydziału (propaganda i oświata). Świadek twierdzi, że organizacją przerzutów, zajmował się Bereszko.

Na pytanie sądu, od kogo wyszła inicjatywa stworzenia ośrodka przerzutowego, Salski odpowiedział, że inicjatywa wyszła z zagranicy. Dalej świadek zeznał, że organizacja NSZ tylko dlatego nie wyszła z podziemi, gdyż liczyła się z możliwością konfliktu między Anglosasami i Rosją sowiecką. Świadek po 2 miesiącach wyjechał z terenu śląskiego namawiając Bereszkę również do zlikwidowania swej pracy. W rozmowach uzgodnili oni, że praca w tych warunkch i w tej sytuacji nie ma najmniejszego sensu.

„AKCJA SPECJALNA“

Na pytanie sądu, czy wie coś o „akcji specjalnej“ świadek wyjaśnia, że była to komórka, która miała za zadanie zdobywanie pieniędzy dla NSZ-u.

„Z finansami u nas było bardzo krucho — mówi świadek — i u nas w organizacji opowiadano, że „po wyjeździe gen. Bogúckiego zagranicę, mamy otrzymać większe sumy“.

O ile chodzi o fakt przerzucania ludzi, świadek zeznał, że wie tylko o przybyciu dwóch oficerów z zagranicy, którzy przede wszystkim przerzucili swoje rodziny oraz kilku kolegów.

Następny świadek Sławski zeznał, że pracował w organizacji OP, która w czasie okupacji miała na celu prowadzenie rejestru Polaków-ślązaków. Bereszkę poznał przez Salskiego w Katowicach.

Świadek Łosowski kontaktował się z Bereszko i Jackowskim. W połowie czerwca rb. świadek był na tajnym zebraniu organizacyjnym, na którym był obecny Bereszko. Po zebraniu Łosowski miał rozmowę z Bereszko na temat organizacji NSZ, która powinna się rozwiązać, a „spaleni“ mieli wyjechać i osiedlić się na ziemiach zachodnich. Świadek Pobocha również opowiadał o kontaktach z Bereszko. Pobocha przy pomocy Bereszki przerzucił przez granicę „Konara“ z WiN-u.

Po zeznaniach świadków sąd zamknął przewód sądowy. Dziś o godz. 10 odbędzie się przemówienie stron, po których nastąpi ogłoszenie wyroku. *(Cz)*

Domy w miastach rekompensatą dla repatriantów

Na terenie Ziemi Słupskiej repatrianci — mieszkańcy miast, którzy pozostawili za Bugiem nieruchomość zaczynają otrzymywać — zgodnie z układem polsko-radzieckim o repatriacji — rekompensatę za pozostawione mienie.

Kilkadziesiąt takich orzeczeń zostało już wydanych przez słupski oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Wydawanie orzeczeń własności na nieruchomości miejskie wywarło dodatnie wrażenie na polskiej ludności Ziemi Słupskiej, potęgując poczucie, że Ziemia Słupska jest na zawsze ziemią polską.

SPORT

Polonia—Marymont

W czwartek 29 bm. o godz. 17 odbędą się zawody w piłce nożnej pomiędzy RKS Marymontem a Polonią na stadionie Wojska Polskiego.

Początek zawodów o godz. 17.

Pierwszy dzien mistrzostw tenisowych

KATOWICE (tel. wł.). Wczoraj na kortach klubu sportowego KS Pogoń rozpoczęły się dwudzieste mistrzostwa tenisowe Polski, które zgromadziły na starcie dużą ilość zawodniczek i zawodników, w tym pokaźną ilość juniorów. Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Niestrój (Katowice) — Mądry (Mysłowice) 6:0, 6:1, Rychter (Bielsko) pokonał Bajtale (Wałbrzych) 6:0, 6:1, 6:0. Horajn (Katowice) wygrał z doskonale zapowiadającym się Lezoniem 6:3, 6:1, 6:1. Kraszek (Kraków) pokonał Korneluka (Sopot) 8:6, 8:6, 3:6, 6:1. Bełdowski (Warszawa) po pięknej grze zwyciężył Wojciechowskiego z Gliwic 3:6, 3:4, 6:3, 8:6.

W grze podwójnej para Skarżyński — Jasiński (Katowice) pokonała parę Mądry — Chciuk (Mysłowice) 6:4, 4:6, 6:4, 4:6, 6:4.

W kategorii juniorów w grze podwójnej Cieliński — Osmeda wygrali z parą Mieszkowski — Jeleń 7:5, 6:2.

Rozgrywki o mistrzostwo piłkarskie ZSRR

CDKA ma zapewnione pierwsze miejsce

MOSKWA. Rozegrane ostatnio mecze o mistrzostwo piłkarskie ZSRR dały następujące wyniki: moskiewska drużyna „Spartak“ zwyciężyła leningradzki „Zenit“ w stosunku 3:0.

Drużyna CDKA wygrała z kijowskim „Dynamo“ 1:0.

Sensacją była przegrana mistrza Gruzji — drużyny „Dynamo“ (Tyflis) w meczu rozegranym z drużyną kujbiszewską „Skrzydła Sowietów“ 0:1.

Po ostatnich meczach drużyna CDKA ma zapewnione pierwsze miejsce w tabeli piłkarskiej ZSRR.

Zniżkowe bilety na imprezy sportowe

Pragnąc uprzystępnić jak najszerszym masom korzystanie z ulgowych biletów wstępu na zawody sportowe, KS Polonia przyznaje prawo członkom Związków Zawodowych, młodzieżowych, organizacji politycznych i partii politycznych kupna 2-ch biletów członkowskich za okazaniem legitymacji. Bilety będą do nabycia w sekretariacie Klubu, Zgoda 1 m. 3, w przeddzień każdego meczu, od godz. 17-ej do godz. 19-ej w cenie zł 30.— na trybunę.

Jak Szwedzi pomagają Warszawie

Cele i wyniki pobytu delegacji Polskiej w Sztokholmie

W Szwecji bawiła przez tydzień delegacja Ligi Odbudowy Stolicy, w której skład wchodzili: prezydent Warszawy St. Tołwiński, inż. architekt Helena Syrkusowa z BOS-u oraz szef miejskiego Resortu Zdrowia dr Rutkiewicz.

We wtorek na konferencji prasowej uczestnicy delegacji odpowiadali przedstawicielom prasy na pytania dotyczące celu oraz wyników podróży.

— Celem naszej podróży — mówi prezydent Tołwiński — było po pierwsze złożenie wizyty prezydentowi miasta Sztokholmu Andersenowi, który jest przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Szwedzkiej i Towarzystwa Pomocy Warszawie, oraz zaproszenie go, jak również prezesa Towarzystwa Pomocy Europie, Eckeberga na uroczystość otwarcia w Olinie sanatorium dla dzieci gruźliczych, które wyposażone zostało kompletnie właśnie przez Szwedów.

Drugim celem naszym było jak najszersze zainteresowanie Szwecji akcją odbudowy Warszawy i w związku z tym zaprosiliśmy również do Polski kilku wybitnych architektów szwedzkich dla konsultacji nad planami przyszłej stolicy.

— Jaki był program pobytu delegacji w Sztokholmie?

— Złożyliśmy szereg oficjalnych wizyt. Społeczeństwo szwedzkie i prasa zainteresowała się bardzo naszym przyjazdem; na konferencji prasowej zwołanej w polskim poselstwie mówiliśmy dziennikarzom szwedzkim o Warszawie i dziele jej odbudowy. Największe dzienniki sztokholmskie umieściły wywiady z nami , nasze fotografie.

Braliśmy udział w licznych konferencjach urbanistycznych z architektami szwedzkimi oraz posiedzeniach, na których omawiana była sprawa powstania na terenie Szwecji Komitetu Odbudowy Warszawy. W czasie naszego pobytu interesowaliśmy się szczególnie zagadnieniem mieszkaniowym w Szwecji.

— Jakie są konkretne wyniki podróży delegacji polskiej do Szwecji?

— Z konkretnych wyników wymienić należy następujące: Warszawa otrzyma w ciągu najbliższych miesięcy całkowite wyposażenie i urządzenie szpitalne na sto łóżek dla szpitala położniczego i ginekologicznego, który będzie się mieścił w dawnym szpitalu żydowskim na Czystem. Będzie to dar od miasta Sztokholmu.

Drugim konkretnym osiągnięciem, aczkolwiek jeszcze niezupełnie opracowanym w szczegółach jest utworzenie Komitetu Odbudowy Warszawy. Szczegóły omówione zostaną podczas wizyty prezydenta Andersena w Warszawie w połowie września. Trzecim wynikiem naszych rozmów jest zorganizowanie w całej Szwecji prawdopodobnie w dniu 15 września „Dnia Warszawy". W ramach tego dnia przeprowadzone będą zbiórki pieniężne oraz imprezy propagandowe. Ostatnim wreszcie osiągnięciem będzie pomoc szwedzka w wykonaniu w Warszawie na wzór Sztokholmu domów dla inwalidów, osiedli dla emerytów oraz pokazowych sklepów spółdzielczo-spożywczych dla każdej dzielnicy miasta.

Zainteresowanie Szwedów dla sprawy odbudowy naszej stolicy jest żywe. Jeden z młodych architektów szwedzkich na jednej z naszych wspólnych konferencji oświadczył z humorem, że Szwecja, która zniszczyła Warszawę w 17 wieku i nie odbudowała jej, uważa niejako za swój obowiązek pomóc dzisiaj odbudowie zniszczonego niegdyś przez siebie miasta.

— Jakie są ogólne wrażenia z pobytu w Szwecji?

— Dwie rzeczy rzucają się w oczy architektowi zwiedzającemu Sztokholm — mówi inż. Syrkusowa — pierwsza z nich to wyjątkowy szacunek ludności i władz dla drzew. W tym mieście, gdzie węgiel jest skarbem i rzadkością i gdzie na rogach ulic leżą wielkie sterty sprowadzonego z prowincji drewna na opał przygotowywanego już na zimę — pełno jest wszędzie zieleni, a domy stoją jak gdyby w środku lasu bujnego i zielonego. Żadna chyba stolica nie tonie tak w zieleni.

Drugą rzeczą, która uderza w Sztokholmie jest niesłychanie wysoki poziom budownictwa mieszkaniowego. Przeciętne mieszkania robotnicze wyposażone są w najnowsze urządzenia, w elektryczne kuchnie i lodownie, wmurowane szafy itp. Sztokholm, który od wielu dziesiątków lat nie znał wojny rozbudowuje się ciągle, a jedyną przerwą w budownictwie był rok 1940, w momencie ataku niemieckiego na Norwegię. Największa spółdzielnia meszkaniowa Sztokholmu H. O. S. B. w ciągu lat wojny trzykrotnie powiększa ilość wybudowanych przez siebie domów. Poza samym budownictwem uderza nas w Sztokholmie niesłychanie wysoki poziom urządzenia wnętrza szczególnie w mieszkaniach robotniczych. Tajemnica tego poziomu, tego smaku leży w tym, że w Szwecji od wielu już lat dzieci w szkołach uczą się specjalnego przedmiotu: estetyki wnętrz.

Na zakończenie konferencji dr Rutkiewicz omówił otrzymaną już przez Warszawę pomoc szwedzką w postaci sanatorium w Olinie, którego oficjalne otwarcie odbędzie się w niedługim czasie, wyposażenie szpitala Dzieciątka Jezus, żłobka na Lesznie, protez dla inwalidów oraz stałej pomocy w postaci wyprawek dla niemowląt i żywności dla dzieci.

Dr Rutkiewicz omówił następnie stan szpitalnictwa w Sztokholmie oraz istniejące tam specjalne zakłady dla szkolenia zawodowego inwalidów oraz kalek i ofiar paraliżu dziecięcego.

Obietnice szwedzkie nie są zdawkowymi obietnicami — zakończył dr Rutkiewicz. — Dotychczas Szwecja dotrzymała wobec nas wszelkich poczynionych obietnic.

R.

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska Nr. 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznych w garażach przy ul. Waliców Nr. 26/28 w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 12 września 1946 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, ul. Chocimska Nr. 35, II piętro do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O. ul. Chocimska Nr. 35, II piętro, pokój Nr. 25, w godz. 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100. 1536

PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa Oddział Wojewódzki we Wrocławiu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 58/60, ogłasza przetarg na sprzedaż około 20 wagonów poniemieckich wyrobów gospodarstwa domowego ze szkła, fajansu, porcelany, znajdujących się w magazynach Państwowej Centrali Handlowej na terenie m. Wrocławia.

Termin składania ofert do dnia 10 września 1946 r. do godz. 12-ej i w tym dniu odbędzie się przetarg w lokalu Oddziału.

Bliższe informacje dotyczące przetargu można otrzymać, oraz obejrzeć towar w Państwowej Centrali Handlowej, Oddział we Wrocławiu.

Pozwolenie na wywóz towarów z Ziem Odzyskanych otrzyma kupujący z Głównego Inspektoratu Sp. Akc. Likw. Ministerstwa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. 1537

Zawiadomienienie o przetargu

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi, Wydział Drogowy, ogłasza przetarg publiczny na remont warsztatów i hali parowozowej na st. Łódź—Kaliska.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 4 września 1946 r. o godz. 10-ej.

Wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy należy opłacić w Kasie Dyrekcyjnej, a kwit załączyć do oferty przetargowej.

Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Wydziale Drogowym, pokój Nr. 357.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu. 1532

Dzika rozbudowa Marymontu

Warto, żeby Inspekcja Budowlana zainteresowała się Marymontem.

Powstaje tu nowe miasto budowane bez żadnego planu, chaotyczne i nieprzemyślane.

Ta dzika zabudowa, sprzeczna z obowiązującymi prawami, może być w niedalekiej przyszłości bardzo twardym orzechem do zgryzienia.

— o —

Zamiast do Mińska do Mrozów

Trzy pary pociągów podmiejskich, kursujące dotąd tylko do Mińska — zostają z dniem 7 października b. r. przedłużone do Mrozów. Odjazd z Warszawy — Wschodniej o godz. 10.40 — 16,05 — 20,30. Przyjazd — godz. 7.13 — 14,53 — 21,08.

Dzień Warszawy

ZBIÓRKI ORMO

Dziś w czwartek zbierają się: Mennica Państwowa (ul. Markowska 18) godz. 16.10, IX kom. M. O. (Piusa XI 11b) godz. 17, Vkom M. O. (Okopowa 17-19) godz. 17, XXIV kom. M. O. (Tykocińska 32-34) godz. 17, PFK (Dworska 29) godz. 17. MZK Kawęczyńska (Kawęczyńska) godz. 16.

UWAGA, REPATRIANCI Z BOMLITZ!

Osoby, które przybyły pociągiem P.C.K. z Bomlitz mogą zgłosić się po zaświadczenie do Wojewódzkiego Oddziału P.U.R. w Warszawie, ul. Mokotowska Nr. 5 w dniach od 5 do 11 września.

Mężczyźni od lat 16 do 50 winni posiadać przy sobie dwie fotografie formatu paszportowego.

Z ULIC STOLICY MUSI ZNIKNĄĆ PLAGA ŻEBRAKÓW

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami niebywałego rozpowszechnienia się w Warszawie wszelkiego rodzaju żebraków. Jest to nasilenie niespotykane w żadnym polskim mieście. Ulubionym terenem ich działalności stały się ostatnio przystanki tramwajowe i tramwaje.

Możeby odpowiednie czynniki zwróciły na to uwagę i podjęły jakieś wysiłki w celu zlikwidowania tego stanu, wzorując się na przykładzie Poznania i Łodzi, które to miasta tę bolączkę potrafiły całkowicie rozwiązać.

AUDYCJA KANDYDATÓW DO CHÓRU OPEROWEGO

W dniach 2 i 3 września o godz. 11-ej w Teatrze Muzyczno-Operowym (Marszałkowska Nr. 8) odbędzie się audycja kandydatów do chóru operowego.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretariat Teatru w godzinach 16—17.

KURS DLA BIBLIOTEKAREK

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy (Sekcja Bibliotek Dziecięcych) organizuje 100-godzinny kurs bezpłatny dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych.

Kurs rozpocznie się dnia 1 października, skończy się 30 listopada.

Warunki przyjęcia: wiek 20—40, matura licealna, zamiłowanie do pracy z dziećmi.

Informacje w Bibliotece Publicznej (Piusa 15) w poniedziałki, środy i piątki od godziny 10-ej do 12-ej w Sekcji Bibliotek Dziecięcych. Termin 15 września.

Wyburzenie ruin Poczty

W dniach 30 i 31 sierpnia zostaną wysadzone ruiny Poczty Głównej przy pl. Napoleona. Prace rozpoczną się o godz. 8 rano i trwać będą do 4 po południu. Wyburzenie odbywać się będzie za pomocą materiałów wybuchowych. Wszystkie ulice z wylotem na pl. Napoleona zostaną w tym okresie zamknięte dla ruchu kołowego.

Co usłyszymy w RADIO

Piątek — 30 sierpnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.25 Gimnastyka poranna. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. poran. 7.35 Muzyka poranna. 8.30 Skrzynka posz. rodzin. 12.05 Dziennik poł. 12.35 Utwory na flet w wyk. M. Woźniaka. 13.25 Koncert zespołu Zb. Szareckiego z udz. J. Hupertowej. 14.00 „Przygody Jacka i Placka", słuch. dla dzieci wg. K. Makuszyńskiego. 14.25 Audycja dla młodzieży. 16.00 Dzien. połudn. 16.30 Audycja dla chorych, w opr. ks. Rękasa. 16.55 „Wieczór w Bibliotece Śląskiej", reportaż w oprac. Szewczyka. 17.10 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia. 17.55 Audycja wojskowa. 18.30 Recital fortep. Wł. Kędry. 19.00 Koncert symf. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka posz. rodzin zagran. 22.00 Koncert rozryw., wyk. ork. P. R. pod dyr. A. Rezlera i Z. Czakowskiej — śpiew. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad. 23.30 Skrzynka posz. rodzin zagran. 24.00 Hymn.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano-remontowych w budynkach Urzędów Pocztowo-Telekomunikacyjnych w Mławie, Płońsku i Ciechanowie Nr. 2.

Przetarg rozpocznie się dnia 12 września 1946 r. w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, przy ul. Św. Barbary Nr. 2 na remont Upt. Mława o godz. 10 rano, na remont Upt. Płońsk — 10,30 i Upt. Ciechanów 2 o godz. 11.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisami: „Oferta na remont Urzędu Pocztowo-Telekom. w Mławie", „Oferta na remont Urzędu Pocztowo-Telekom. w Płońsku" i „Oferta na remont Urzędu Pocztowo-Telekom. Ciechanów 2" do skrzynki ofertowej, umieszczonej przy kancelarii Dyrekcji, I piętro, ul. Św. Barbary 2.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyr. Okr. P. i T. w Warszawie, ul. Św. Barbary Nr. 2, Oddział Budowlany, III piętro, pokój Nr. 19 w godzinach od 9—12, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 1538

Przetarg nieograniczony

Wydział Wodno-Melioracyjny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, ul. Bajońska Nr. 3/5 (Saska-Kępa) ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej w budynku (o kubaturze ca 400 m^3) stacji pomp przy ul. Kamedułów Nr. 77 na Bielanach.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych wraz z wymaganymi załącznikami należy złożyć w biurze Wydziału do dnia 9 września 1946 r. godz. 12, w którym to terminie odbędzie się otwarcie ofert. Oferty, złożone po tym terminie, jak również niezgodne z warunkami przetargu, nie będą brane pod uwagę. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Miejskiej na złożone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, odpis świadectwa Przemysłowego, Nr. Rejestru Handlowego oraz zaświadczenie, stwierdzające udział oferenta w P. P. O. K.

Ślepy kosztorys oraz szczegółowe warunki otrzymać można za zwrotem kosztów w biurze Wydziału, pokój Nr. 5 w godzinach urzędowych.

Wydział Wodno-Melioracyjny zastrzega sobie unieważnienie przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, dowolnego wyboru oferenta niezależnie od wyniku przetargu i cen oferowanych oraz prawo zarządzenia dodatkowego przetargu ustnego. 1539

Z ŻYCIA PARTII

ZEBRANIE KOŁA KOLEJARZY

Dnia 29 bm., o godz. 15.30, odbędzie się zebranie członków Koła Kolejarzy — Towarowa 1 z referatem „Historia socjalizmu".

ZEBRANIE PREZYDIUM PRAGA CENTR.

Zebranie prezydium dzielnicy Praga Centralna PPS odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 16.30 przy ul. Szwedzkiej 2/4.

ZEBRANIE DZIELNICY RAKOWIEC

Dnia 30 bm. o godz. 19-ej w lokalu przy ulicy Pruszkowskiej 6 odbędzie się zebranie Dzielnicy „Rakowiec". Referat polityczny wygłosi tow. Henryk Dąbrowski.

REJESTRACJA W FALENICY

Gminny Komitet P.P.S. w Falenicy wzywa wszystkich członków P.P.S., zamieszkałych na terenie gminy Falenica, do obowiązkowego ponownego zarejestrowania się w Sekretariacie Komitetu, przy ulicy Piłsudskiego 19, w godzinach 18—20. Rejestracja trwać będzie do dnia 15 września br. Niezarejestrowanie się pociągnie za sobą skreślenie z listy członków.

ZEBRANIE KOŁA ZOM

Dn. 31 bm. o godz. 14-ej w świetlicy ZOM-u przy ul. Radzymińskiej 7, odbędzie się zebranie Koła PPS, członków i sympatyków. Referat wygłosi tow. Krawczyk.

PLENARNE POSIEDZENIE STOŁECZNEJ RADY PPS

Prezydium Rady Stołecznej PPS zwołuje na dzień 1.9 br. w lokalu dzielnicy PPS Powiśle Tamka 10 o godz. 10 rano plenarne posiedzenie Rady. Referat o uchwałach Rady Naczelnej PPS wygłosi Sekretarz Generalny CKW PPS tow. poseł Józef Cyrankiewicz. Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

ZGINĄŁ ROWER

W dn. 27 bm. w godzinach południowych został zabrany z poczekalni WK PPS ul. Śnieżna 4 rower Nr ramy N. C. 53741 Nr tabl. rej. 06808.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — nieczynny.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz. 18 komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz. 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Warszawa w kwiatach".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Produkcja Pana Brandta".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia „Konkurs Humoru".

Otwarcie sezonu w Teatrze Polskim

Z nowym sezonem teatralnym (tj. od 1 września) przedstawienia w Państwowym Teatrze Polskim rozpoczynać się będą o godz. 19-ej (wieczorem) i o godz. 15.30 (popołudniowe).

W dniu otwarcia Teatru Polskiego odbędą się dwa przedstawienia „Grubych Ryb" M. Bałuckiego z udziałem mistrza Ludwika Solskiego: popołudniowe o godz. 15.30 i wieczorowe o godz. 19-ej.

Kasy Państwowego Teatru Polskiego czynne będą od 29-go sierpnia codziennie od godz. 10-ej do 19-ej.

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Jesse James", film amerykański w kolorach naturalnych.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Delegat Floty".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Uwodziciel".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Zygmunt Kłosowski".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Co kraj to obyczaj". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: zaświadczenie pracy, zaświadczenie polskości, na nazwisko Michalska Halina, zam. Biała Krakowska, Paderewskiego 7. 1540

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. Ostrowiec oraz legitymację Związków Zawodowych Metalowców w Starachowicach na nazwisko Kwiatkowski Franciszek. 1535

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak, Warszawa-Praga, Targowa 23. 1349

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39. Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8 67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B—09657

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Wojskowi rządzą Ameryką

Cywile w Stanach Zjednoczonych zeszli na drugi plan

„Debata", która rozpoczęła się w amerykańskiej Izbie Reprezentantów na temat kontroli energii atomowej, wywołała poważny niepokój w demokratycznej opinii Stanów Zjednoczonych. Debata ta wykazała bowiem jak dalece Stany Zjednoczone „zaangażowały się na drodze militaryzmu".

Słowa te pisze jeden z najlepszych znawców stosunków amerykańskich, E. A. Mowrer. Stwierdza on, że w życiu politycznym Stanów Ziednoczonych ugrutowały się ostatnio bardzo silnie wpływy kół wojskowych, które zaczynają odgrywać coraz wydatniejszą rolę w polityce państwowej U.S.A. Okazuje się więc, że nie tylko w państwach rządzonych autokratycznie, jak np. wilhelmowskie Niemcy, cesarska Japonia, albo pułkownikowska Polska, możliwy jest silny wpływ czynników wojskowych na bieg spraw państwowych; oczywiście, w krajach rządzonych demokratycznie wpływ ten nie może osiągnąć takiego nasilenia, jak w krajach rządzonych po dyktatorsku, lecz mimo to wyciska on nieraz dość silne piętno na zagranicznej, a czasem i wewnętrznej, polityce państwa. Takie właśnie zjawisko daje się obecnie zauważyć w Stanach Zjednoczonych A. P.

Stwierdza to, między innymi, wybitny specjalista amerykański w dziedzinie nauk politycznych Charles E. Merriam; jeszcze w marcu r. b. sformułował on poważne ostrzeżenie na ten temat w jednym ze swoich świetnych artykułów publicystycznych. Prof. Merriam pisze w nim: „Słuszna, sięgająca jeszcze czasów starożytnych, zasada podporządkowania władzy wojskowej władzy cywilnej, jest u nas poważnie zagrożona. I pomyśleć, że dzieje się to w starej siedzibie demokracji... Zabieram głos, pisze prof. Merriam, by wypowiedzieć ostrzeżenie, że w razie, jeżeli nie będziemy się mieli na baczności i jeśli zdrowy rozsądek nie zatriumfuje, to wolność ludzka mogłaby zaginąć na zawsze w wyniku wojny prowadzonej o tę wolność, a przegranej dzięki polityce dyktatury, jakiej dotychczas jeszcze nie znał świat".

MILITARYZM MADE IN U.S.A.

Na czym polega militaryzm w Stanach Zjednoczonych? — zapytuje E. A. Mowrer i daje następującą odpowiedź: „Jest to stan rzeczy, w którym czynniki wojskowe narzucają swoją politykę władzy cywilnej i w którym powierza się osobom wojskowym stanowiska cywilne".

Nie jesteśmy jeszcze w takim stanie, mówi Mowrer, opisując obecne stosunki w U.S.A., w jakim znajdowały się Niemcy w okresie największego rozkwitu militaryzmu niemieckiego, ale wkroczyliśmy już na tę drogę. Gdyby przed Pearl Harbour (klęska floty amerykańskiej, spowodowana przez nagły atak Japończyków w grudniu r. 1941) znalazł się generał, który by oświadczył, że w razie, gdyby władze cywilne nie sprostały swoim obowiązkom, wojsko powinno wziąć władzę w swe ręce — to zostałby on natychmiast usunięty i oddany pod sąd.

Wyżsi oficerowie marynarki, którzy ośmielili by się publicznie bronić polityki sprzecznej z zalecaną przez prezydenta Stanów, zostaliby ukarani i zmuszeni do milczenia.

Gdyby generał brygady spróbował kierować działalnością ludzi nauki, cieszących się światową sławą, wynalazców najpotężniejszej broni w dziejach ludzkości — orzeklibyśmy, że jest to zuchwalstwo, kwalifikujące się do dziedziny psychiatrii.

Fakt ustanowienia przez większość Kongresu (parlament) wojskowej kontroli nad sprawami energii atomowej, byłby do niedawna jeszcze zupełnie nie do pomyślenia.

A jednak wszystkie te rzeczy stały się faktami — stwierdza Mowrer. I dodaje, że jest to w pewnej mierze normalnym objawem, albowiem każda wielka wojna rodzi pewnego rodzaju histerię militarystyczną. Tak było, na przykład, po wojnie secesyjnej w Stanach Zjednoczonych (wojna północnych stanów z południowymi, 1861—65). Tym razem jednak, twierdzi Mowrer, prezydenci Roosevelt i Truman, zamiast dostrzec niebezpieczeństwo i starać zawczasu zapobiec mu, zaczęli je faworyzować. Roosevelt pozwolił czynnikom wojskowym kontrolować działalność takich resortów, które należały zawsze wyłącznie do kompetencji osób cywilnych, jak np. polityka zagraniczna lub propaganda. On również zaczął obsadzać stanowiska dyplomatyczne osobami wojskowymi. — Dodajmy od siebie, iż na częściowe usprawiedliwienie Roosevelta można by przytoczyć tę okoliczność, że działo się to w czasie wojny, kiedy militaryzacja niektórych odcinków życia państwowego — nawet personalna — daje nieraz nie najgorsze wyniki.

GENERAŁOWIE W DYPLOMACJI

Wojna jednak skończyła się. A mimo to, pisze Mowrer, prezydent Truman nie zawraca bynajmniej z tej drogi. Poparł on inicjatywę generała Groves'a o utrzymaniu wojskowej kontroli nad sprawami energii atomowej. Zatwierdził szereg nominacji osób wojskowych na wysokie stanowiska państwowe, zarówno za granicą, jak w kraju. Oto mała tabelka, ilustrująca tę politykę (bynajmniej niekompletna).

Na czele administracji okupacyjnej w Japonii stoi generał Mac Arthur. W Niemczech — gen. Mac Narney i gen. Clay. Wychowaniem politycznym w Niemczech zajmuje się War Department (amerykańskie ministerstwo wojny). We Włoszech, oprócz ambasadora cywilnego, znajduje się admirał Ellevy-Stone i generał Lee, w Austrii — gen. Mac Clark. Przedstawicielem prezydenta Trumana w Chinach jest generał G. Marshall, b. szef sztabu armii U.S.A.; ambasadorem amerykańskim w Moskwie — generał Walter B. Smith.

Szefem stałego sztabu wojskowego przy prezydencie Stanów jest admirał Leahy, wiceministrem spraw zagranicznych — generał. Hilldving. Wreszcie tym, o którym mówi się coraz częściej, jako o przyszłym ministrze spraw zagranicznych, jest generał Dwight Eisenhouer.

Jako jednostki, pisze Mowrer, ludzie ci są wysoce wartościowymi obywatelami, chcę jednak podkreślić, że są oni wojskowymi, spełniającymi funkcje cywilne w czasie nie wojennym. Sądzę, że przeczytanie powyższej listy przez założycieli naszej Republiki doprowadziłoby ich do tego, że zwątpili by o wolności i demokracji w Ameryce...

Tyle Edgar A. Mowrer.

DEMOKRACJA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

A teraz posłuchajmy innego głosu. Brzmi on bardzo podobnie do poprzedniego. Członek Izby Reprezentantów, Savage (demokrata ze stanu Waszyngton), w przemówieniu wygłoszonym w m. Milwaukee zwrócił uwagę na to, że przedstawiciele amerykańskich kół wojskowych usiłują wywrzeć wpływ na rząd Stanów Zjednoczonych, co zdaniem mówcy, grozi unicestwieniem demokracji.

Savage dodał, że „ręka w rękę z wielkimi trustami i monopolami usiłującymi rozszerzyć i wzmocić kontrolę życia narodu amerykańskiego, a także rozszerzyć swe panowanie we wszystkich częściach świata, przedstawiciele kół wojskowych utworzyli tajną partię wojenną".

W dalszym ciągu Savage ujawnił, że admirał Leahy nawiązał kontakt z prezydentem Trumanem i wywiera znaczny wpływ na wewnętrzną politykę Stanów Zjednoczonych.

Savage zwrócił uwagę, że inni przedstawiciele kół wojskowych spełniają odpowiedzialne funkcje państwowe specjalnie w dziedzinie polityki okupacyjnej w zwyciężonych krajach (o czym wiemy już z innego, nie mniej miarodajnego, źródła).

W każdym bądź razie sytuacja wewnętrzno-polityczna w Stanach Zjednoczonych zaczyna być ciekawa. Pojawił się tam, za kulisami życia publicznego czynnik zupełnie nowy w zestawieniu z czasami przedwojennymi. Okoliczność ta może odegrać dużą rolę (a częściowo już ją odgrywa) w dziedzinie stosunków międzynarodowych, m. in. w Europie.

(wł. rd.)

Warszawskie dzieci na koloniach w Dziedzicach



Po zabawie chce się jeść



„Lata ptaszek po ulicy"

Mimochodem

Dziecko

Pan Florian Plujko miał bardzo zły dzień. Już do biura przyszedł w pieskim nastroju, a tu z miejsca obrugał go naczelnik za bałagan w jego referacie.

Aby się na kimś odegrać, posłał swego zastępcę na arcynudną konferencję do ministerstwa, gdzie powinien iść sam. W pięć minut po jego wyjściu dowiedział się, że na koferencji będzie prasa, wobec czego mają podać wódę i unrrowskie zakąski.

Zły, jak diabli, dał młodemu praktykantowi wielki stos protokułów do dyktowania. I co się okazało? Szpetną maszynistkę Klempowską zastępowała właśnie cudna panna Marysia, z którą od dawna szukał kontaktu.

Doprowadzony do pasji, przez pół godziny szykanował jakiegoś interesanta, czepiając się każdego słowa. Oczywiście wyszło, że interesantem jest kontroler sprawności urzędowania, wysłany przez centralę.

Po wyjściu z biura naumyślnie potrącił mocno skromnie wyglądającego przechodnia. Po krótkiej wymianie zdań dostał za to bez porównania mocniej w zęby.

Nawet na własnej żonie nie mógł się odegrać.

— Obiad jest? — zawołał. — No, co się patrzysz, jak ciele na chałupę!

Małżonka bez słowa pchnęła uchylone drzwi przycinając p. Florianowi dwa palce.

Jęcząc z bólu, wszedł do drugiego pokoju, gdzie mały Romcio bawił się klockami.

— Dlaczego nie odrabiasz lekcji! — krzyknął. — Pewnie wcale w szkole nie byłeś!

— Jeszcze wakacje, tatusiu...

— Kładź się, hultaju! — rzekł na to, odpinając pasek.

Podczas operacji Romcio darł się w niebogłosy, bronił się nawet nieśmiało, ale ojcu po palcach, ani w zęby nie dał.

Skończywszy, zasapany p. Florian rozpogodził oblicze i pomyślał, że jednak dziecko to wielkie szczęście i prawdziwe błogosławieństwo boże. *A. TOM*

Podwyższenie kwoty przekazu pocztowego

Pocztowa Kasa Oszczędności podwyższyła kwotę pojedyńczego przekazu czekowego płatnego w tych miejscowościach, w których nie ma oddziałów PKO względnie Narodowego Banku Polskiego z 5000 na 20.000 zł. Przekazy czekowe płatne w miejscowościach posiadających oddziały wyżej wymienionych instytucji, mogą być wystawiane na kwoty nieprzekraczalne 1.000.000 zł. Wysokość kwoty jaką można wypłacać za pomocą jednego blankietu nadawczego w Agencji Pocztowej została podwyższona z 2000 zł. do 10.000 zł.

Zapisy od 1 do 15 czerwca w Akademii Handlowej w Poznaniu

Akademia Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, iż wpisy na pierwszy i wyższe lata studiów przyjmować będzie od 1 do 15 września. Informacyj dotyczących studiów udziela Sekretariat od godz. 10 — 12, Wały Zygmunta Starego 2-3.

Ludowe zespoły amatorskie o pierwszeństwo w sztuce

W ramach prowadzonej akcji kulturalno-oświatowej na wsi Wydział Informacji i Propagandy NKW Stronnictwa Ludowego ogłosił w miesiącu maju rb. ogólnopolski konkurs ludowych zespołów amatorskich. Do konkursu zgłosiło się 47 zespołów z całej Polski. Finał konkursu, w którym weźmie udział 8 zespołów wyeliminowanych w konkursach wojewódzkich odbędzie się w Warszawie w lokalu „Romy" przy ul. Nowogrodzkiej 49 dnia 31 sierpnia br. o godz. 16-ej i 1 września o godz. 10-ej r.

Całkowity dochód przeznaczono na akcję oświatową na terenach przyczółkowych.

Margaret Storm Jameson 37)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Jestem pewny — powiedział poważnie Galen — że Marie była wcieloną dyskrecją. W każdym razie, ponieważ angielskiego oficera już tu nie ma, nie potrzebuję ostrzegać jej przed nim.

W jego głosie nie było nic, co mogłoby spowodować nagły strach, jaki uczuła.

— Czy on wyjechał? — zapytała.

Paul von Galen spojrzał na nią:

— Ależ z pewnością wiesz o tym, że pojechał wczoraj wieczorem do Mainz? Zamiast francuskich oficerów. Byli tam ludzie, czekający za stacją i musiała wybuchnąć jakaś awantura.

Nie czuła nic... Czy wiesz, co to jest — nie czuć nic? To jest przede wszystkim — agonia.

— Była awantura?

— Tak mi mówiono. Ale — uśmiechnął się — nie spodziewaj się, żebym wiedział, czy, jak mówi pocztmistrz, zostało zabitych co najmniej stu ludzi, czy, jak według zawiadowcy, co doniósł młody Gauss, tylko jeden człowiek. Nie wiem nawet, czy bomba rzucona do auta kapitana Longa zabiła go, czy został zastrzelony z tyłu, jak mówi inna wersja. Jedno jest pewne, że nie żyje.

Potem jest tylko drżenie ciała, bez bólu. Ciało pierwsze rozumie. Powtórzyła cicho:

— Nie żyje?

— Prawdopodobnie ktoś chciał postrzelać sobie do Anglików, którzy nie przyjechali.

— Wiedziałeś — powiedziała.

— Co wiedziałem? — zapytał Galen cierpliwym głosem, jak człowiek, który rozmawia z chorym. — Sądzę, że ktoś ostrzegł Francuzów. To podobne do nich, że nie pojechali sami, gdy tam groziło niebezpieczeństwo.

„Dajcie mi odejść" — pomyślała ślepo. Podniosła się, trzymając stołu:

— Tak, oczywiście. Tak... — Zupełnie prosto, ponieważ wszystko było teraz jasne i proste, powiedziała:

— Spóźniłam się.

Galen wstał.

— Tak myślałem. Ostrzegłaś Francuzów.

— Marie! — jęknęła Anna.

Marie powiedziała, pocieszając ją:

— Nie martw się, Anno, teraz nic już nie ma znaczenia.— Uśmiechnęła się do swego szwagra: — Tak, ostrzegłam ich. Wiedziałeś o tym także.

— Nie — powiedział. — Domyślałem się tylko. Możesz być zadowolona z siebie. Gdybyś nie powiedziała nic, kapitan Long zostałby na służbie. Żyłby teraz.

Berta von Leyde przerwała mu:

— Powinnam się była spodziewać podobnej ohydy od Francuzki—powiedziała z emocją.—Dzięki Bogu, że Johann nie żył dość długo, żebyś zaczęła go zdradzać z innymi mężczyznami. Nigdy bym w to nie uwierzyła.

Marie stała się spokojna. Spokojna. Mimo, że ciało jej drżało ciągle, czuła się niezależną od niego i jedyną jej jasną myślą było, że nie wolno jej niczego okazać wrogom.

— Czy jesteś pewna, że nie byłaś przygotowana chociaż na małe, zwyczajne cudzołóstwo? — zapytała lekkim tonem.

— Lepiej byś zrobiła, kokietując majora — krzyknęła Lotte. — Jest może trochę ułomny, ale żyje!

Marie spojrzała wolno i uważnie po wszystkich twarzach— z wyjątkiem Anny. Anna ukryła twarz w dłoniach nie patrzyła. Spojrzenie Marie padło na Heinricha: nie odezwał się od chwili, gdy weszła do pokoju i był — widziała — bardzo blady. Spojrzał na nią wyzywająco.

— Nie próbuj na mnie swoich kłamstw — powiedział głośno. — Nikt ci tu nie uwierzy.

Powiedziała miękko:

— Moje biedne dziecko.

Galen, pełnym godności ruchem swojej długiej ręki, położył kres tej scenie:

— Dajcie spokój, sprawa jest zbyt poważna, aby do niej mieszać uczucia osobiste. To nie kłótnia rodzinna. Marie — muszę użyć tego wstrętnego słowa — jest zdrajczynią. Zdradziła nas, przynajmniej ten jeden raz, o czym wiemy; musimy zapobiec temu, aby mogła uczynić to znowu.

— Przyszłaś tu nieproszona — powiedziała Berta von Leyde, sznurując usta po każdym słowie. — Przyjęliśmy cię serdecznie i oto jak zapłaciłaś nam za naszą dobroć i zaufanie. Sprzedałaś nas złodziejom.

— Ale czego innego spodziewałaś się — powiedziała Marie — od Francuzki?

— Marie ma rację — powiedział szybko Galen. — Ona nie może zmusić siebie do zachowania się wbrew swojej naturze i wychowaniu. Ona jest tu obcym elementem. Ale to jej nie usprawiedliwia, jest to powód do usunięcia jej i jej naturalnej dwoistości.

Położył lekki nacisk na paru ostatnich słowach. Zauważyła to i po raz pierwszy uczuła pogardę dla niego i dreszcz podniecenia.

— Ty musisz wiedzieć wszystko o dwoistości, Paul. Myślę, że na pewno uraczyłeś przynajmniej raz pułkownika Maulnier jedną ze swoich mów o przyjaźni i konieczności stworzenia pokoju i tak dalej.

— Czy wątpisz w moją szczerość? — zapytał łagodnie. — Mówię to, co myślę.

— I w tym samym czasie planujesz to morderstwo — uśmiechnęła się. — Winszuję ci twojej szczerości.

Galen spojrzał na nią, podnosząc brwi:

— Moja droga, nic nie może być lepszym dowodem mego szczerego objetywizmu. Jest to absolutnie konieczne dla światowego pokoju, aby Francja i Niemcy były sprzymierzeńcami. Aby to zrobić, musimy być silni. To pociąga za sobą, zgodnie z logiką, że musimy uczynić Niemcy krajem niepokonanym...— Przerwał. — Będąc kobietą, nie umiesz myśleć logicznie — powiedział, uśmiechając się.

Moralna straszliwość jego szczerości znalazła w niej swój oddźwięk:

— Ty jesteś szalony — powiedziała z wielkim wysiłkiem.

— To zupełnie normalne — powiedział spokojnie Galen — mówić, że człowiek, który wie, czego chce, jest szalony — dopóki nie odniesie sukcesu. Wtedy staje się wodzem. Jestem zadowolony.

(Dalszy c. n.)